Dziś 8 stron C **Cena numeru 2 złote**

Nr. 237 (637) WARSZAWA, ŚRODA 28 SIERPNIA 1946 R. (B) ROK 52

NIECH ŻYJE RZĄD ROBOTNICZY WŁOŚCIAŃSKI

REDAKCJA przyjmuje interesantów od godz. 12 do 2 popołudniu

ADMINISTRACJA czynna od godziny 8 do 15

Konto w Banku „Społem" Oddz. w Warszawie Nr. 195
Konto w P. K. O. Nr. 1-980

ROBOTNIK

CENTRALNY ORGAN P.P.S.

PROLETARJUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

Wydawca: Rada Naczelna P. P. S.

NIECH ŻYJE SOCJALIZM!

Redakcja i Administracja
WARSZAWA
Al. Jerozolimskie 121

TELEFONY:

Redaktor Naczelny	8.85-01
Sekretarz Redakcji	8.85-02
Administracja Wydawnictwa	8.85-04
Kierownik Wydawnictwa	8.85-05
Zarząd Drukarni	8.85-06
Drukarnia	8.79-61

DOROBEK POLITYCZNY

ostatniej Rady Naczelnej PPS

Zapowiedź kolejnego posiedzenia Rady Naczelnej P.P.S. wywołała w kraju duże zainteresowanie. Zainteresowanie zdrowe pochodzi od tych, którzy od dawna widzą w P.P.S. wypróbowaną przewodniczkę polskich mas ludowych. Zainteresowanie chorobliwe wykazali ci, którzy spodziewali się na podstawie swych własnych urojeń, że obrady Rady Naczelnej naszej Partii spowodują jakiś minimalny choćby zwrot w jej polityce. W swym przemówieniu na Radzie Naczelnej tow. Premier słusznie zwrócił uwagę, iż linia polityczna P.P.S. w Polsce Odrodzonej ustalona została w Chełmie i Lublinie i że pozostaje nadal niezmieniona.

Uchwały Rady Naczelnej stwierdzają, że PPS, tak jak to określono w listopadzie r. ub., stoi nadal na stanowisku bloku wyborczego sześciu stronnictw demokratycznych. W tym stanowisku mieści się nie jakiś wyjątkowy upór przywódców PPS, którzy nie chcą się zniechęcić wszelkimi trudnościami przy montowaniu tego bloku, ale ma ono za podstawę głęboką analizę stosunków społecznych w naszym kraju. Zagadnienie koalicji ma w ruchu socjalistycznym swą długą i bogatą historię. Zasada mechanicznych sojuszów parlamentarnych partii socjalistycznych z partiami mieszczańskimi została niejednokrotnie potępiona jako przynosząca ruchowi socjalistycznemu tylko klęski i kompromitację. Sojusz rządowy i sojusz wyborczy, który PPS proponuje innym partiom, nie ma nic wspólnego z jakąkolwiek gierką parlamentarną. Koncepcja ta wywodzi się z założenia, iż na obecnym etapie historycznym masy chłopskie, masy inteligencji i drobnomieszczaństwa posiadają wraz z proletariatem wspólne interesy, gdyż wszystkie te warstwy zainteresowane są w obaleniu władzy kapitału i wprowadzeniu ustroju demokracji społecznej. Dlatego też podstawą Rządu Jedności Narodowej, co zdaje się rozumieją nie wszyscy, dlatego też podstawą proponowanego bloku wyborczego jest nie arytmetyka mandatów i głosów wyborczych, ale matematyka wspólnoty interesów gospodarczych, politycznych i społecznych.

Ze zrozumienia wspólności interesów tych wszystkich wyżej wymienionych warstw wyrosła koncepcja Polski Ludowej, koncepcja odrzucenia przez obie partie robotnicze zasady dyktatury proletariatu, gdyż dyktatura ta jest zbędna wówczas, gdy kapitaliści w Polsce są wywłaszczeni, a obszarnicy pozbawieni folwarków. Walka, dziesięciomiesięczna walka, którą PPS w imię interesów kraju prowadzi o blok sześciu stronnictw, nie jest niczym innym jak walką o zdobycie zrozumienia wśród przywódców przede wszystkim PSL dla zasadniczej koncepcji politycznej i społecznej, na której opiera się Polska, w której żyjemy, Polska, którą tworzymy. Sojusz wyborczy, przez PPS zaproponowany, może być sprzeczny w pewnych szczegółach z regułami zachodnio-parlamentarnej gry politycznej, ale na pewno nie jest sprzeczny z interesami tych warstw, które blok miały utworzyć, jak i z interesami całego narodu. Istoty bloku nie rozumieją ci, którzy przed nim się opędzają, krzycząc: „To już zróbcie w Polsce lepiej dyktaturę proletariatu!" Dyktatury takiej w Polsce nie będzie, gdyż byłaby ona anachronizmem politycznym i zaprzeczeniem istniejącego układu sił klasowych.

Dlatego też Rada Naczelna stwierdziła, że jeśli by dzięki krótkowzroczności i małoduszności przywódców PSL blok taki nie doszedł do skutku, zastąpi tę koncepcję polityczną nie dyktatura proletariatu, ale blok pięciu, lub nawet tylko czterech stronnictw, tj. tych, które umieją myśleć kategoriami rzeczywistości, tak jak i partie robotnicze. Blok taki oznacza oczywiście rozpętanie ostrej walki wyborczej z tymi, którzy pójdą do wyborów osobno. Walki tej PPS się nie boi; największym błędem naszych przeciwników bowiem jest mniemanie, że koncepcję bloku sześciu stworzył strach. PPS walki się nie boi, gdyż z istoty swojej jest partią walki. Jeśli poszła na koncepcję Polski Ludowej, a nie socjalistycznej, jeśli poszła na koncepcję Rządu Jedności Narodowej, a nie dyktatury proletariatu, to nie ze strachu, ale powodowana poczuciem głębokiego patriotyzmu i najgłębiej pojętego dobra narodu. PPS nie chciała i nie chce rozbicia i walki wewnętrznej. Jeśli jednak ktoś tę walkę będzie chciał mieć, będzie ją miał wraz z jej nieuniknioną konsekwencją — ze swą klęską.

To niezrozumienie założeń ideowych, kierujących politykę naszej Partii, szykuje ludziom umiejącym myśleć wyłącznie kategoriami szacherek i kuluarowych gierek, niejedno tragiczne rozczarowanie.

Jedno takie rozczarowanie dała tym ludziom już ostatnia Rada Naczelna. Jest to zawód w rachubach na wbicie klina pomiędzy PPS i PPR. Starzy, ale krótkowzroczni gracze polityczni uważają to rozbicie za możliwe, nie rozumiejąc, iż stosunki między tymi dwiema partiami nie są zwykłymi, międzypartyjnymi stosunkami. Obie one, te partie robotnicze, są organizacjami politycznymi jednej klasy społecznej i wyrażają obie te same interesy.

Przez długie lata działo się tak, że między tymi odłamami ruchu robotniczego i w Polsce i gdzie indziej była walka, a nie współdziałanie. Od tego czasu oba one dostały ciężką i surową lekcję, która nauczyła je, że musi być między nimi jak najdalej idąca współpraca i współdziałanie. Porzucenie przez jedną z tych partii tego sojuszu i pójście — powiedzmy dla przykładu — na sojusz z PSL-em — to nie jest kwestia wzięcia innego tonu politycznego, ale kwestia rozbicia politycznego jedności klasy robotniczej i pójścia jej części na sojusz nie tylko z chłopami, których PSL organizuje, ale także i z ciemnymi siłami reakcji, które PSL popierają.

Zagadnienie zaś jednolitego frontu to jest zagadnienie całego skomplikowanego systemu codziennego współdziałania PPS i PPR na tysiącu odcinków pracy partyjnej, społecznej i państwowej, to zagadnienie odrębne, w którym ani PSL, ani nikt postronny nie ma nic do powiedzenia.

Okres ostatnich kilku tygodni był okresem wymiany zdań między przedstawicielami tych partii nad zagadnieniem udoskonalenia jednolitego frontu, a nie jego rozbicia, tak, jak by to niektórzy w swych pobożnych życzeniach chcieli widzieć. Dwie, a nie jedna, partie robotnicze istnieją w Polsce i to nie jest kwestią przypadku, ani też spiskowego rozdania sobie ról. Jest to fakt historyczny, wywodzący się z dawnego rozbicia w ruchu robotniczym.

Ten okres rozbicia jednak, tak jak to na Radzie Naczelnej powiedział słusznie tow. Hochfeld, jest już poza nami i jesteśmy już w okresie innym, w okresie łączenia i scalania. Jeśli zagadnieniem centralnym życia polskiego jest mobilizacja jak największych sił ludowych, które by poparły nową Polskę, to może być ono wykonane właśnie przez dalsze współistnienie PPS i PPR i pod warunkiem zgodnego ich współdziałania.

Wzrost sił i wpływów każdej z tych partii jest jednocześnie wzrostem sił ich obu, wzrostem sił samej wielkiej historycznej koncepcji, która jedna może obecnie w świecie odbudować Polskę, podnieść ją z gruzów i wznieść na najwyższy poziom materialnego i kulturalnego bytu.

Wzrost sił PPS, powrót jej po wojennym rozbiciu i po latach tragicznych błędów politycznych do należytego znaczenia w klasie robotniczej, w masach pracujących wsi i miast i w całym narodzie wytwarza niewątpliwie nową sytuację i w społeczeństwie i wewnątrz klasy robotniczej. Ten wzrost wpływów PPS, jej rozrost organizacyjny i okrzepnięcie ideologiczne stwarzają konieczność wyrównania jej pozycji z pozycją, którą zajęła w życiu państwa PPR dzięki temu, że z podziemi wyszła od razu jako partia jednolita, przygotowana natychmiast do wykonywania swych zadań.

ZBIGNIEW MITZNER.

(DOKOŃCZENIE NA STR. 2-ej)

Ziemia na Zachodzie własnością osadników

Celem omówienia spraw związanych z wejściem w życie dekretu o ustroju rolnym i osadnictwie na Ziemiach Odzyskanych oraz na obszarze b. wolnego miasta Gdańska Ministerstwo Ziem Odzyskanych zwołało we Wrocławiu zjazd z udziałem wszystkich naczelników wydziałów osiedleńczych, dyrektorów wojewódzkich oddziałów PUR, prezesów wojewódzkich urzędów ziemskich itd.

Zjazd otworzył wicemin. tow. Wolski, który na wstępie odczytał list nie mogącego osobiście przybyć na Zjazd wicepremiera i ministra Ziem Odzyskanych, tow. Gomułki.

Treść listu wicepremiera tow. Gomułki oraz sprawozdanie z przebiegu Zjazdu podamy w dniu jutrzejszym.

Polacy na konferencji socjalistów

PARYŻ (SAP). Dziś rozpoczęła się w Paryżu Międzynarodowa Konferencja Partii Socjalistycznej poświęcona sprawie Hiszpanii, zwołana na skutek zalecenia konferencji socjalistycznej w Clacton-on-Sea (maj 1946 r.).

Z ramienia PPS udał się na konferencję tow. dr J. Hochfeld, wiceprezes CUP i red. naczelny „Przeglądu Socjalistycznego" w towarzystwie tow. pos. prof. Leszczyckiego. Konferencja toczy się w pałacu Mutualite. Przewodniczy Leon Blum.

Granice rumuńskie zatwierdzone

Próby opóźniania prac Konferencji udaremnione

PARYŻ. W toku posiedzenia komisji do spraw politycznych i terytorialnych Włoch doszło dwukrotnie do ostrej wymiany zdań między delegacją radziecką a australijską. Pierwszy zabrał głos z ramienia Australii płk. W. A. Hodgson, który domagał się przeprowadzenia badań faktów dotyczących wciąż jeszcze spornych — jego zdaniem — kwestii granicznych pomiędzy Włochami a Francją. Przedstawiciel ZSRR, Wyszyński, zdecydowanie sprzeciwił się tej propozycji stwierdzając, że przyczyniła by się ona do opóźnienia prac konferencji, gdyż w ten sposób podejmowanoby raz jeszcze sprawę, którą już załatwiła Wielka Czwórka.

Delegat brytyjski, Mac Neil, zaproponował wówczas rozwiązanie kompromisowe w postaci odpowiedniej podkomisji. Wniosek ten został przyjęty przez Australię. Delegat ZSRR oświadczył, że być może zgodzi się na to, jakkolwiek na razie nie widzi potrzeby takiej podkomisji.

Drugie starcie nastąpiło wówczas, gdy Wyszyński oskarżył Australię o przewlekanie konferencji przez składanie większej ilości poprawek, niż którakolwiek inna delegacja.

Na posiedzeniu komisji do spraw polityczno-terytorialnych Rumunii zatwierdzono artykuł 1 traktatu pokojowego, który ustala granice rumuńskie zgodnie z układem radziecko-rumuńskim z dnia 28 czerwca 1940 r. oraz układem radziecko-czechosłowackim z 21 czerwca 1945 r.

W ciągu wtorku obradowały również inne komisje Konferencji Pokojowej nie czyniąc jednak znaczniejszego postępu w pracach.

NIEPOPRAWNE STANOWIKO DELEGACJI AUSTRALIJSKIEJ

PARYŻ. Na posiedzeniu komisji ekonomicznej dla Włoch, delegat australijski oświadczając, iż nie ma zastrzeżeń co do samej zasady odszkodowań na rzecz ZSRR, zgłosił poprawkę w myśl której miałby powstać specjalny komitet, który ustalałby periodycznie wysokość spłat odszkodowań, zależnie od każdorazowej sytuacji gospodarczej Włoch. Delegat jugosłowiański, Pijade, wystąpił przeciwko tej poprawce uważając, że kwestia odszkodowań powinna być uregulowana definitywnie przez konferencję. Minister spraw zagranicznych ZSRR, Mołotow, zwrócił ponownie uwagę, że delegacja australijska zasypuje konferencję swymi poprawkami. Nie ma takiej decyzji, której delegacja australijska nie chciałaby zmienić. Nikt z członków komisji nie poparł australijskiego punktu widzenia.

OMTUR KU CZCI TOW. STANISŁAWA DUBOIS



Dekoracja estrady na akademii w Romie

Przemówienie ministra Mołotowa na Konferencji Pokojowej

PARYŻ (PAP). Minister Mołotow wygłosił dłuższe przemówienie, w którym punkt za punktem zbił wniosek australijski w sprawie odszkodowań Rumunii dla Związku Radzieckiego.

Przemówienie to, zawierające wiele silnych argumentów, zostało wysłuchane ze szczególnym zainteresowaniem. Szczegóły przemówienia podamy jutro.

Minister Bevin zaproponuje obrady Wielkiej Czwórki

LONDYN (PAP). Korespondent dyplomatyczny Reutera donosi, że brytyjski minister spraw zagranicznych Bevin powraca w środę na Konferencję Paryską. Minister Bevin podczas pobytu w Londynie omówił najważniejsze zagadnienia dyplomatyczne z premierem Attlee oraz z wyższymi urzędnikami ministerstwa spraw zagranicznych i ministerstwa kolonii.

Jak słychać, po powrocie do Paryża Bevin ma zaproponować wznowienie obrad Wielkiej Czwórki, celem przyśpieszenia prac Konferencji

ZASTĘPCY CZTERECH MINISTRÓW ROZPATRZĄ ZGŁOSZONE POPRAWKI

PARYŻ (PAP). Rozeszła się wiadomość, że w najbliższych dniach odbędzie się zebranie zastępców czterech ministrów spraw zagranicznych. Mają oni rozpatrzyć zgłoszone poprawki. Jakkolwiek dotychczas nie mówi się o spotkaniu samych ministrów, jest to już w każdym razie preludium do takiego spotkania.

Spotkanie zastępców ministrów ma na celu przygotowanie pola ich szefom. Wielka Czwórka jest związana „gentleman agreement", że nie będzie odstępować od uzgodnionych przez nich tekstów. Jednakże niektóre, ze zgłoszonych poprawek są tak rzeczowe, że prawdopodobnie wszystkie 4 mocarstwa zgodzą się na nie.

Niemieckie siły zbrojne rozwiązane

6 artykułów dekretu Sojuszniczej Rady Kontrolnej likwiduje pruski militaryzm

BERLIN (PAP). Cała armia niemiecka ulega rozwiązaniu na podstawie dekretu, podpisanego przez Sojuszniczą Radę Kontrolną. Ustawa wchodzi w życie z dniem 26 sierpnia r. b. Po tym terminie wszystkie organizacje zbrojne Rzeszy tracą legalność. W ten sposób przeszło w rok po kapitulacji Niemiec w dniu 7 maja 1945 r., armia niemiecka została rozwiązana.

Pełny tekst dekretu brzmi:

Art. 1. Niemieckie naczelne dowództwo, naczelne dowództwo armii, ministerstwo lotnictwa Rzeszy oraz naczelne dowództwo marynarki niemieckiej zostaje niniejszym rozwiązane i ogłoszone jako nielegalne wraz z wszystkimi wydziałami, sztabami oraz instytutami łącznie ze sztabem generalnym, korpusem oficerskim, korpusem rezerwy, akademiami wojskowymi i organizacjami oraz stowarzyszeniami, służącymi dla podtrzymania tradycji wojskowej w Niemczech.

Art. 2. Utrzymanie formacji i wznowienie działalności organizacji, wyszczególnionych w art. 1, niezależnie od formy i nazwy oraz przekazanie ich funkcji nowotworzonym organizacjom jest zakazane i zostaje ogłoszone jako nielegalne.

Art. 3. Tracą również moc prawną wszystkie prawa niemieckie, dotyczące organizacji Wehrmachtu oraz organizacji paramilitarnych lub stowarzyszeń, zarówno, jak wszelkie prawa, rozkazy i dekrety oraz rozporządzenia zawarte w wojskowym kodeksie karnym, przepisy procedury sądów wojskowych i inne przepisy prawne, regulujące pobór do wojska, ćwiczenia wojskowe, administrację umundurowanie, odznaczenia oraz prawną i ekonomiczną pozycję prerogatywy członków b. Wehrmachtu i organizacji paramilitarnych oraz ich rodzin.

Art. 4. Mienie organizacji wyżej wspomnianych zostanie zasekwestrowane przez dowódcę w każdej strefie okupacyjnej.

Art. 5. Ktokolwiek przeciwdziałać będzie lub usiłowałby przeciwdziałać niniejszej ustawie, odpowiadać będzie przed sądem wyznaczonym przez zarząd wojskowy i może być ukarany aż do kary śmierci włącznie, na podstawie wyroku sądowego.

Art. 6. Dekret wchodzi w życie w dniu jego opublikowania.

Dekret został podpisany przez następujących członków komisji dla zbadania stanu rozbrojenia Niemiec: gen. H. Robertsohna w imieniu W. Brytanii, gen. Lucius D. Clay w imieniu St. Zjednoczonych, gen. Babst w imieniu Francji oraz gen. W. Sokołowskiego w imieniu Zw. Radzieckiego.

Dorobek polityczny

ostatniej Rady Naczelnej P.P.S.

(DOKOŃCZENIE ZE STR. 1-ej)

Kardynalnym błędem byłoby to, co chciałaby uczynić drobna grupa naszych towarzyszy, a mianowicie nie dostrzegać tych nowych sił PPS i uważać jej wzmocnienie za rzecz sztuczną, czy też za objaw powrotu do głosu w Partii czynników związanych z ideologią WRN. To nieprawda, że jeśli szeregi członków PPS rosną, jeśli rośnie jej prężność organizacyjna i polityczna, że to oznacza, nawracanie PPS na dawne tory. Przeciwnie: uważamy, że tamte czynniki, dziś z Partii całkowicie wyeliminowane, przyczyniałyby się do sztucznego i tendencyjnego osłabiania sił Partii. Że jeśli PPS dzisiaj jest silniejsza niż kiedykolwiek, to nie dzięki temu, że dochodzi w niej z powrotem do głosu ideologia WRN, ale przeciwnie dzięki temu, że nie ma dziś w Partii nikogo, kto by w obronie tej ideologii śmiał podnieść głos.

Wśród trzydziestu mówców na Radzie Naczelnej, mówców reprezentujących rozmaite tereny pracy partyjnej, z których niejeden — mówimy to szczerze i otwarcie — wyszedł nie z RPPS, ale i z PPS — lewicy i z WRN-u, nie było jednego głosu człowieka lekceważącego zagadnienie jednolitego frontu. Przeciwnie umocnienie i rozwinięcie jednolitego frontu było troską wszystkich, którzy przemawiali na Radzie Naczelnej i wszystkich, którzy byli na niej obecni. Troska olbrzymiej większości jednak obracała się nie wokół tego, jak o jednolitym froncie najwięcej mówić, ale jak go rzetelnie, uczciwie i mocno realizować.

Na tym polegało główne nieporozumienie między całą Partią a grupą towarzyszy, którzy odwracając się od praktyki jednolitego frontu, odwracali się jednocześnie od zagadnienia zmontowania tego frontu w nowej sytuacji, wzrostu sił i znaczenia PPS, które nie powinno nikomu przyczyniać kłopotów i zmartwień w obozie robotniczym, ale przeciwnie powinno wszystkich cieszyć. Wzrost sił PPS odbywa się w ramach jednolitego frontu, to znaczy nie kosztem PPR i nie w walce z PPR. PPS dzięki temu, że mocna swym nowym, rewolucyjnym, jednolitofrontowym stanowiskiem politycznym może się w nowej Polsce bez przeszkód rozwijać, pozyskuje dla Polski Ludowej i dla wspólnoty obu partii robotniczych nowych zwolenników, nowe kręgi sympatyków, nowe siły motoryczne, które wprzęga do pracy dla Polski. Jako socjaliści popełnialibyśmy błąd zasadniczy, który potępiony został przez Radę Naczelną, gdybyśmy sytuacji w kraju i w obozie robotniczym nie rozumieli i nie analizowali w jej ciągłym rozwoju, w ciągłym marszu naprzód.

W tym rozumieniu ostatnia Rada Naczelna PPS była doniosłym etapem w rozwoju naszej Partii, a jej dorobek polityczny ważny jest i dla naszej bratniej PPR i dla całego narodu.

ZBIGNIEW MITZNER.

Jeden z największych zbirów hitlerowskich

przed Trybunałem Sprawiedliwości

We wtorek przed Najwyższym Trybunałem Narodowym w Krakowie rozpoczął się proces Amona Leopolda Goetha, krwawego kata Płaszowa, likwidatora ghetta w Krakowie i Tarnowie.

Otwarcia postępowania dokonał wstępnym przemówieniem prezes Eimer.

Najwyższy Trybunał Narodowy — powiedział dr. Eimer — został powołany dekretem z 22 stycznia 1946 r. dla sądzenia spraw o przestępstwach osób, które zgodnie z deklaracją moskiewską trzech mocarstw sprzymierzonych będą do dyspozycji organów prokuratury RP za zbrodnie dokonane na obszarze Państwa Polskiego w czasie okupacji.

Z kolei prokurator Siewierski wnosi o dodatkowe powołanie jako eksperta Michała Borwicza, dyrektora wojewódzkiej żydowskiej Komisji Historycznej. Wniosek swój prokurator uzasadnia charakterem procesu, w którym jako strona pokrzywdzona występuje przede wszystkim społeczność żydowska. Zarzut ludobójstwa, jaki ciąży na oskarżonym Goethcie, znajdzie w ten sposób poważne podtrzymanie.

W uzasadnieniu aktu oskarżenia prokurator przedstawia szczegółowo wszystkie eksterminacyjne zarządzenia władz niemieckich, wymierzone przeciwko ludności żydowskiej. Akcje masowych wysiedlań Żydów do obozów zagłady, połączone ze zbiorowymi mordami na miejscu, rozpoczynają się w lutym 1942 r. W tych warunkach, na terenie Krakowa, pojawia się Amon Goeth. Jako komendant obozu, płaszowskiego przedsięwziął on energiczną rozbudowę obozu, a równocześnie przystąpił — pod kierownictwem SS-Sturmbannfuehrera Willi Haasego — do ostatecznej likwidacji ghetta krakowskiego, opracowując zarazem plan likwidacji ghett w Tarnowie, Bochni, Rzeszowie i Przemyślu. W chwili objęcia obozu w Płaszowie przez Goetha liczba więźniów nie przekraczała 2000 osób, następnie jednak, na skutek likwidacji ghetta krakowskiego, stan ilościowy internowanych osiągnął cyfrę 25.000. W wyniku nieludzkiego traktowania więźniów i dużej śmiertelności, stan ten stale ulegał zmniejszeniu.

Oskarżony Goeth rządził obozem w sposób wyrafinowanie okrutny, stosował najwymyślniejsze metody tortur i za drobne przewinienia karał śmiercią sam niejednokrotnie wykonywał egzekucje. Posiadał on dwa psy, specjalnie tresowane, wielu też więźniów utraciło życie, na skutek rozszarpania przez psy.

W równie okrutny sposób przeprowadzone zostały „likwidacje" ghetta w Tarnowie i obozu w Szebni, w którym obok Żydów znajdowali się również i Polacy.

Spośród wysłanych z Tarnowa, transportem kolejowym do Oświęcimia 8.000 Żydów przybywa na miejsce przeznaczenia zaledwie czterystu, reszta ginie w drodze z uduszenia, pragnienia i wyczerpania. Goeth osobiście kieruje załadowaniem. Wagony szczelnie wypełnione ludźmi celowo pozbawione jakichkolwiek otworów stają się zbiorową mogiłą.

Prokurator Siewierski postawił wniosek o dopuszczenie dalszych świadków. Po nim zabrał głos drugi oskarżyciel, prokurator Najwyższego Trybunału Narodowego dr. T. Cyprian. Przedłożone dowody aktu oskarżenia — mówił on — pokazują oskarżonego Goetha jako człowieka, dla którego zabijanie ludzi było przyjemnością. Prokuratura nie poprzestała na zebraniu dowodów z obozów na obszarze Polski, ale sięgnęła do obozów ze strefy amerykańskiej.

Z kolei odczytano akt oskarżenia, Goeth śledził go uważnie, patrząc w niemiecki tekst aktu. W toku czytania czynił — przy poszczególnych punktach adnotacje.

W chwili, gdy lektor doszedł do słów „wieszanie za ręce, zamykanie w bunkrach, rozdzieranie przez psy — oto metody stosowane przez oskarżonego", — Goeth skrzywił usta w ironicznym uśmiechu. Uśmiechał się również, gdy akt oskarżenia mówił o wywożeniu zrabowanych klejnotów i kosztowności do Niemiec.

AKT OSKARŻENIA

Amon Leopold Goeth, obywatel austriacki, z zawodu literat, członek NSDAP od roku 1932, oskarżony jest o to, że brał udział w zbrodniczym związku, jakim była partia hitlerowska, dopuszczał się ludobójstwa Polaków i Żydów, osobiście zarządzał pozbawianie wolności, dręczenie i eksterminację jednostek i całych grup ludności, jak również własnoręcznie zabijał, kaleczył i dręczył większą, liczbowo nie dającą się oznaczyć, ilość osób.

W szczególności osk. Goeth:

1) jako komendant obozu pracy przymusowej w Płaszowie, spowodował śmierć około 8000 osób;

2) jako SS-sturmfuehrer przeprowadził ostateczną likwidację ghetta krakowskiego, osobiście pozbawił życia znaczną liczbę osób, znęcając się nad ofiarami z wyszukanym okrucieństwem;

3) jako SS-Hauptsturmfuehrer przeprowadził likwidację ghetta w Tarnowie. W czasie tej akcji oskarżony zabijał lub dawał swym podwładnym polecenie zabijania ludzi;

4) przeprowadził likwidację obozu w Szebni k. Jasła: w wyniku tej akcji kilka tysięcy osób postradało życie, reszta została wywieziona do innych obozów;

5) w związku z powyżej wymienionymi działaniami, Goeth odbierał od internowanych i przywłaszczał sobie kosztowności, złoto i pieniądze, za co został w dn. 13 września 1944 r. aresztowany przez władze niemieckie, lecz w czasie kapitulacji Niemiec udało mu się zbiec.

Po odczytaniu aktu oskarżenia odebrano od oskarżonego personalia. Goeth z pewną dumą oświadczył, iż był odznaczony wojennym krzyżem zasługi z mieczami. Na zapytanie odpowiedział, że nie czuje się winnym w sensie aktu oskarżenia.

(Dalszy ciąg procesu podamy jutro).

23 września zostanie ogłoszony wyrok w procesie norymberskim

NORYMBERGA. Na zakończenie obrony niemieckiego sztabu głównego i naczelnego dowództwa, dr Hans Laternaer wyraził się, że gdyby generałowie niemieccy byli politykami, Niemcy nie wpadłyby, być może, w obecną otchłań. Obrońca żalił się, że Hitler uniknął odpowiedzialności przez śmierć, obecnie zaś pociąga się do odpowiedzialności dowództwo wojskowe. Jego zdaniem dowództwo wojskowe nie miało dominującego wpływu w kraju. Wojskowi nie byli politykami, ale wyłącznie i „może zbyt wyłącznie" żołnierzami. Laternaer twierdził, że nigdy nie istniał sztab główny dla całych sił zbrojnych, tak, jak to miało miejsce w b. armii cesarskiej i, że jedynie 4 z 129 generałów wymienionych w oskarżeniu faktycznie należało do najwyższego dowództwa.

Przewodniczący Lavrence oświadczył na sesji wtorkowej, że przypuszczalnie sąd zakończy przesłuchiwanie w tym tygodniu, a najpóźniej w sobotę wieczorem.

O ile proces zakończy się w sobotę, wyrok zostanie prawdopodobnie ogłoszony 23 września.

We wtorek upłynął tu 213 dzień pracy Trybunału w Norymberdze.

Transportowcy rozważają plan blokady komunikacyjnej Hiszpanii

SZTOKHOLM. Komitet wykonawczy Międzynarodowej Federacji Robotników Transportowych obradował kilka dni w Sztokholmie. W obradach brał również udział przedstawiciel Hiszpanii republikańskiej F. Gomez. Rozpatrywano możliwość blokady komunikacyjnej Hiszpanii faszystowskiej. Komitet postanowił zwołać w najbliższym czasie międzynarodowe konferencje pracowników morza i kolejarzy.

Rząd grecki przeprasza Moskwę

za wrogie wystąpienie przeciw ZSRR

ATENY (SAP). Stephanopoules, zastępca greckiego min. spraw zagranicznych, oznajmił przedstawicielom prasy, że otrzymał od ambasadora Związku Radzieckiego, Rodionowa, notę protestującą przeciwko atakom prasy prawicowej, prorządowej, skierowanym przeciw Związkowi Radzieckiemu; przeciw zakazowi wyświetlania filmów rosyjskich w niektórych miastach.

Amb. Rodionow zażądał wyjaśnień na temat śledztwa wytoczonego przeciw sprawcom zerwania sztandaru radzieckiego w Atenach w dniu 6 czerwca.

Nota werbalna grecka zapewnia rząd Zw. Radzieckiego o przyjaznym nastawieniu rządu i narodu greckiego w stosunku do Związku Radzieckiego i o szczerej chęci zachowania nadal przyjaźnych stosunków, potępia też wszystkie wrogie wobec Związku Radzieckiego wystąpienia prasowe.

Memorandum de Gaulle'a

w sprawie projektu konstytucji

PARYŻ (SAP). W 8-mio stronnicowym memorandum, złożonym po południu przedstawicielom prasy francuskiej gen. de Gaulle sprecyzował swoje opinie na temat projektu konstytucji francuskiej. Stwierdziwszy, iż w konstytucji nie może być mowy o odpowiedzialności prezydenta Republiki, następnie wiele miejsca poświęcił gen. de Gaulle koncepcji Związku Francuskiego, który winien swą strukturą przypominać państwo federacyjne, posiadając na czele prezydenta Związku i związkową radę ministrów. Gen. de Gaulle wypowiada się przeciwko ograniczeniu władzy prezydenta, oraz przeciwko większości zwykłej głosów w parlamencie, która wystarcza, by postawić w stan oskarżenia ministrów, lub prezydenta. Możność oskarżenia winien posiadać Najwyższy Trybunał, wybrany przez parlament.

Związki Zawodowe dla walczącej Hiszpanii

Na rzecz walczącej Hiszpanii Zarząd Główny Zw. Zaw. Pracowników Poczt i Telegrafów zadeklarował 5000 zł., Zarząd Główny Zw. Zaw. Pracowników Stoczniowych — sumę 5000 zł.

Prowokacyjne pogłoski o rzekomej tajnej umowie w sprawie Chin

MOSKWA (PAP). Agencja TASS ogłosiła dziś sprostowanie następującej treści:

„W tych dniach gazeta chińska „Szenbao" opublikowała wiadomość swego korespondenta waszyngtońskiego, że podczas rozmów w Poczdamie została rzekomo podpisana nieprzychylna dla Chin tajna umowa między St. Zjednoczonymi, Zw. Radzieckim i W Brytanią.

Jak podaje ta sama gazeta, wiadomości o podpisaniu takiej umowy rozpowszechnione były w ciągu ostatniego tygodnia w Stanach Zjednoczonych.

TASS jest upoważniony do oświadczenia, iż wyżej wskazana wiadomość nie ma absolutnie żadnych podstaw i jest czczym wymysłem, posiadającym wyraźnie prowokacyjny charakter".

Obelgi przeciw Jugosławii

spowodowały odwołanie posła z Aten

BELGRAD (PAP). Korespondent agencji Tanjug donosi z Aten, że poseł nadzwyczajny i minister pełnomocny Federacyjnej Ludowej Republiki Jugosławii przed wyjazdem ze stolicy Grecji złożył oświadczenie korespondentowi dziennika greckiego „Electrida".

Na pytanie jaki jest istotny powód, który skłonił rząd jugosłowiański do odwołania swego posła z Aten, odpowiedział on, że jest to bezwątpienia wynik niezadowolenia rządu jugosłowiańskiego z postępowania rządu greckiego wobec Jugosławii. „Od pewnego czasu — stwierdził poseł — trwa kampania brutalnych obelg przeciwko Jugosławii i rząd grecki nie czyni nic, by położyć kres temu stanowi rzeczy.

W związku z tym zostałem odwołany z zajmowanego dotychczas stanowiska". Poseł dodał, że w kampanii antyjugosłowiańskiej brało również udział greckie Ministerstwo Informacji.

Powrót posła jugosłowiańskiego do Aten, zależeć będzie od rozwoju wypadków i decyzji rządu jugosłowiańskiego.

Rokowania w sprawie dostaw

materiałów włókienniczych z ZSRR do Polski

MOSKWA (PAP). W Moskwie przebywa obecnie polska delegacja włókiennicza, w skład której wchodzą: dyr. Piekarski, Rolicki, Wojciechowski i Piecz.

Delegacja prowadzi rokowania o umowę w sprawie dostaw lnu i materiałów włókienniczych z ZSRR do Polski.

Nowy ambasador Z.S.R.R. w Londynie

LONDYN (PAP). Korespondent dyplomatyczny agencji Reutera dowiaduje się, że pogłoski, jakoby rząd radziecki zwrócił się do rządu brytyjskiego o zgodę na mianowanie Jerzego Zarubina, b. posła radzieckiego w Ottawie, ambasadorem radzieckim w Londynie na miejsce Fedora Gusiewa — odpowiadają prawdzie. Rzecznik brytyjskiego ministerstwa spraw zagranicznych stwierdził, że rząd radziecki zwrócił się rzeczywiście o agreement dla następcy Gusiewa. Zarubin został mianowany posłem w Ottawie na wiosnę 1944 r. a opuścił ją w grudniu ub. roku.

Południowa Afryka wpuści emigrantów z Europy

JOHANNESBURG (SAP). Premier Unii południowo Afrykańskiej gen. Smuts ogłosił nowy projekt wysłania Komisji imigracyjnych do Europy prawdopodobnie we wrześniu celem, dokonania wyboru odpowiednich imigrantów z różnych krajów europejskich. Jedna z tych Komisji będzie miała siedzibę w Wielkiej Brytanii, druga w Zachodniej Europie, prawdopodobnie w Islandii, trzecia w którymś z krajów Skandynawskich. Komisje będą dostarczać wszelkich informacji w czym współdziałać będą konsulaty Unii Południowo Afrykańskiej. Władze Południowej Afryki zobowiązują się dostarczyć imigrantom pomocy w osiedleniu się.

— o —

Tow. Premier na Pomorzu Szczecińskim

SZCZECIN (PAP). Dnia 27 sierpnia w godzinach przedpołudniowych przybył do Szczecina tow. Premier Osóbka-Morawski. Po kilkugodzinnej konferencji u wojewody tow Premier udał się do Międzyzdroju. W dniu jutrzejszym wraca do Szczecina skąd udaje się do Warszawy.

Plenarne posiedzenie Stołecznej Rady Narodowej

Dn. 29 i 30 bm. odbędzie się w Warszawie plenarne posiedzenie Stołecznej Rady Narodowej. Na porządku dziennym m. in. sprawy finansowe oraz sprawozdanie z działalności Biura Odbudowy Stolicy.

Początek obrad o godz. 10 rano w sali posiedzeń MRN — Al. Jerozolimskie 1.

Przegląd prasy

PO RADZIE NACZELNEJ PPS

Uchwały Rady Naczelnej PPS odbiły się szerokim echem w prasie. M. in. artykuły wstępne „Rzeczypospolitej" oraz „Życia Warszawy" omawiają referaty i rezolucję uchwaloną na Radzie Naczelnej, podkreślając ich znaczenie w życiu politycznym kraju.

„Rzeczpospolita" pisze:

Sesja Rady Naczelnej PPS, stronnictwa, które odgrywa tak wielką rolę w naszym życiu narodowym i państwowym, jest zawsze ważnym wydarzeniem politycznym, a już szczególnego nabiera znaczenia w chwili obecnej.

Po szczegółowym zanalizowaniu treści uchwał, „Rzeczpospolita" kończy artykuł następującym wnioskiem:

„Na podstawie wspomnianych wyżej referatów i uchwalonej rezolucji politycznej można stwierdzić, że dotychczasowa linia polityczna PPS nie uległa żadnej zmianie".

„Życie Warszawy" stwierdza na wstępie:

„Na zainteresowanie, jakie wzbudziła Rada Naczelna PPS, złożyła się zarówno ogólna sytuacja polityczna jak i specyficzne momenty, dotyczące stosunków międzypartyjnych.

Powiedzmy od razu, że Rada Naczelna PPS, odrzucając wszelkie szkodliwe dwuznaczności i niedomówienia, jasno sformułowała swoje stanowisko.

W zakończeniu autor artykułu podkreśla:

„Wydaje się, że nie popełnimy przesady twierdząc, że ostatnia Rada Naczelna PPS przyczyniła się do rozproszenia atmosfery, jaką pewne koła w Polsce usiłowały rozciągnąć nad odcinkiem życia politycznego najzdrowszym, na którym od początku wskrzeszenia Polski osiągnięta została jedność: nad odcinkiem współpracy obydwu partii robotniczych. Jedność też musi się stać udziałem całego narodu. Jeśli chcemy odbudować kraj, zapewnić mu spokój, utrzymać Ziemie Odzyskane, Jeśli — słowem — chcemy żyć".

Felieton polityczny

Przypowieść

Kiedy zaprzyjaźniony Albion nawiązał stosunki dyplomatyczne z zaprzyjaźnionym Lechistanem, przybył do stolicy Lechistanu, Varsavii, przedstawiciel Rządu Jego Królewskiej Mości wraz z liczną świtą współpracowników, aby, zgodnie ze zwyczajem międzynarodowym, reprezentować interesy zaprzyjaźnionego mocarstwa w wyżej wymienionym Lechistanie.

Ożywieni wielką i szlachetną myślą pogłębienia przyjaźni między obu narodami, przystąpili przedstawiciele Albionu do pracy, ku wielkiej radości lechistańskiego ludu, spragnionego po długiej, spowodowanej przez wojnę, przerwie — normalnego, życzliwego kontaktu z całym szerokim światem.

Z przyjemnością czytelnicy prasy lechistańskiej zaczęli zapoznawać się z wiadomościami z życia Albionu, z różnymi wielkimi zmianami politycznymi, gospodarczymi i społecznymi, które dokonały się w zaprzyjaźnionym mocarstwie w czasie, gdy odcięty od świata przez najeźdźcę hitlerowskiego Lechistan, trwając w walce, pozbawiony był szerszych informacji z zewnątrz. Zwłaszcza, że informacje o tych wielkich przemianach, podobnych do przemian, jakie dokonały się w Lechistanie po wojnie, podtrzymywały ludność Lechistanu w przekonaniu, iż reformy dokonywane równorzędnie w obu krajach, są dobre i słuszne.

— Patrzcie, patrzcie, to i u nich też nacjonalizacja przemysłu? — kiwali z zadowoleniem lechistańscy robotnicy, czytając o sukcesach klasy robotniczej w Albionie.

— Rząd socjalistyczny w Albionie przeprowadza reformy społeczne — mówili inni — chcielibyśmy wiedzieć coś więcej o tym, jak oni to robią. Może niektóre ich doświadczenia będą dobre i dla nas?

Niestety, poza ogólnymi wiadomościami, szczegóły tych przeobrażeń skąpo docierały do Lechistanu. Kraj był bowiem na skutek wojny zrujnowany, prasę krajową nie stać było na wysłanie wielu odpowiednio przygotowanych korespondentów do Albionu i trzeba było opierać informacje na ułamkowych komunikatach radia albiońskiego, które, prowadząc jakąś własną, nikomu bliżej niezrozumiałą politykę i widocznie niezbyt śmiałymi reformami zachwycone — wolało je pomijać milczeniem w swych audycjach zagranicznych.

Właściwie sprawa ta powinna była być przedmiotem troski referenta prasowego przedstawicielstwa albiońskiego w Lechistanie, zwanego w języku dyplomatycznym attache prasowym. Niestety, pan ów, tak dalece przejął się sprawami lechistańskimi po zamieszkaniu w Varsavii, że zapomniał o tym, iż ma bronić interesów swego rodzimego kraju i w przyjacielskim zapale zaczął brać aż nazbyt żywy udział w życiu Lechistanu.

Zdawało mu się, że np. prasa lechistańska nie dość jasno i szczegółowo oświetla zdarzenia polityczne Lechistanu. Wyciągnął z tego wniosek, iż nie jest ona widocznie dobrze informowana przez powołane do tego celu krajowe agencje prasowe, radio i własnych korespondentów. Postanowił przeto uzupełnić tę lukę i oto, gazety lechistańskie, odbiorcy biuletynów prasowych przedstawicielstwa albiońskiego, jak również szerokie koła bywalców zakładów gastronomicznych i innych miejsc publicznych zgromadzeń, jak również rozmaici prywatni osobnicy, zaczęli otrzymywać następujące komunikaty dotyczące „życia Albionu":

— Kler Lechistanu występuje przeciwko rządowi. Ksiądz Kardynał H. stwierdził, że...

— Rząd Lechistanu ociąga się z przeprowadzeniem wyborów...

— W miejscowości Kaczy Dołek jeden z Wicepremierów wygłosił przemówienie, atakujące władze bezpieczeństwa publicznego Lechistanu...

— Jeden z przywódców partii z lekka opozycyjnej Lechistanu wycofał się z życia politycznego, uzasadniając następująco swoje stanowisko...

I tak dalej, i tak dalej.

Prasa lechistańska szczerze zaniepokoiła się brakiem wiadomości o Albionie w biuletynie prasowym przedstawicielstwa tego kraju. Co też się tam dzieje w tym Albionie??? Z drugiej strony nasunęła się także wątpliwość, czy Rząd Jego Królewskiej Mości aprobuje takie zaniedbanie obowiązków służbowych ze strony swego attache prasowego? A ponieważ była zdania, że informacja krajowa o wewnętrznych sprawach Lechistanu jest dostatecznie dobrze zorganizowana, postanowiła zaniechać korzystania z wyżej wymienionych biuletynów.

*

Tak się działo w Warszawie, w Polsce, a rzecz cała dotyczyła pana attache prasowego Ambasady Wielkiej Brytanii.

Z przyjemnością konstatujemy, że interwencja nasza odniosła pożądany skutek. W dniu wczorajszym otrzymaliśmy trzy koperty z Ambasady W. Brytanii, pełne cennych danych odnośnie życia gospodarczego i politycznego naszego zachodniego sojusznika które skwapliwie i ku pożytkowi dla przyjaźni polsko-angielskiej wykorzystujemy.

AVIS

—o—

Oświadczenie tow. K. Rusinka na Radzie Naczelnej P.P.S.

Zachowamy wiernosc PPS

Narodowi, Państwu i klasie robotniczej

Jednolity front partii robotniczych w walce z wrogami Polski Ludowej

W czasie niedzielnych obrad Rady Naczelnej PPS, tow. Kazimierz Rusinek, wiceprzewodniczący CKW PPS, przebywający jeszcze w szpitalu na kuracji, nadesłał na ręce Przewodniczącego Rady Naczelnej list następującej treści:

Szanowny i Drogi Towarzyszu Prezydencie!

Nie mogę — z powodu choroby — być obecnym na sesji Rady Naczelnej PPS, która, ze zrozumiałych powodów, stała się wielkim wydarzeniem w życiu naszej Partii i naszego Państwa. Nie chcę zrezygnować z przysługującego mi prawa głosu i dlatego do głosów w dyskusji zaliczcie i odczytajcie mój list, jaki adresuję do członków Rady Naczelnej.

Drodzy Towarzysze!

Mamy za sobą 54 lata historii i doświadczeń. Jest to niezaprzeczalny dorobek naszej pracy i naszych walk o Niepodległość i Socjalizm. Ten olbrzymi wkład energii, poświęcenia, odwagi i ofiarności polskiego proletariatu jest nierozerwalnie związany z historią Polskiej Partii Socjalistycznej. Bylibyśmy niesprawiedliwi i spotkałby nas zarzut „fałszerzy historii", gdybyśmy w dodatnim bilansie działalności naszej Partii nie widzieli pozycji, które — obiektywny historyk — zaliczyć musi do omyłek i błędów taktyczno-ideologicznych. Błędy te obciążają w przeszłości nie tylko naszą Partię, lecz jeszcze w większym stopniu obciążają one wszystkie socjalistyczne partie, wchodzące w skład drugiej międzynarodówki.

BŁĘDY LAT 1917 — 1918

Wydarzenia w latach 1917 — 1918 i stanowisko światowego ruchu socjalistycznego do tych wydarzeń było jednym z kardynalnych błędów Socjalizmu i ono przekreśliło historyczną szansę zdobycia władzy przez proletariat w całym szeregu krajów Europy po pierwszej wojnie światowej. W obawie przed „dyktaturą proletariatu" ruch socjalistyczny podzielił się odpowiedzialnością za „losy świata" z fałszywymi obrońcami wolności i swobód demokratycznych. W następstwie tego przymierza nastąpiło rozbicie w obozie robotniczym, a w konsekwencji — zatrzymanie napędowych sił rewolucyjnego ruchu.

Hołdowaliśmy wówczas zasadzie fałszywie pojmowanego legalizmu i proklamowaliśmy rewolucję pod warunkiem, że będzie dokonana tylko „w majestacie prawa". Towarzysz Otto Bauer — jedna z najwybitniejszych postaci Drugiej Międzynarodówki — sformułował to stanowisko w sposób następujący. „Dyktatura proletariatu — i owszem — ale tylko wtedy, gdy nas do niej zmuszą i to o tyle, o ile nas zmuszą. Tylko gorzką konieczność narzuci nam drogę gwałtu, wtedy, gdy „tamci" (czytaj burżuazja) zniszczą teren walki duchowej. Gdyby to się stało, proletariat będzie się bronił, jak się broni każda klasa, która zdobywszy władzę, czuje się zagrożona.

PRZYSZŁA KLĘSKA

Jak widzimy, ruch socjalistyczny zajął wobec burżuazji stanowisko defensywne i czysto obronne. A demokracje formalne, liberalno-burżuazyjne do 1939 roku nie sprzyjały pochodowi socjalizmu, lecz przy zachowaniu wszelkich pozorów demokratyczności, opóźniały go. Przedwojenne ustroje republikańskie były czczą formalnością, maskującą dyktatorski charakter faktycznej władzy kapitału i burżuazji. Nic dziwnego, że ta forma demokracji nie emocjonowała klasy pracującej, wobec której klasa robotnicza zajęła postawę obojętną.

Pamiętajmy, że Mussolini i Hitler, Piłsudski i Dolfuss, gen. Franco i Salazar ugruntowali swą władzę w krajach, w których poprzednio były demokratyczne formy rządów, gdzie istniała swoboda słowa, gdzie obowiązywało prawo zrzeszeń i koalicji. Kiedy czarne koszule maszerowały na Rzym, a brunatne—terroryzowały ulice Berlina, kiedy mjr. Fey z ciężkiej artylerii ostrzeliwał domy czerwonego Wiednia, obrona demokracji okazała się i spóźniona i niedostateczna. Popełniliśmy błąd, bo ulegliśmy naciskowi opinii i tworzyliśmy klasyczne formy państwa demokratycznego, dając w ręce reakcji broń w postaci ulegalizowania ich stronnictw politycznych z wolnością słowa, zgromadzeń, i pełni praw i swobód obywatelskich.

W tym sporze polemicznym o istotę demokracji poszliśmy za głosem teorii i ulegliśmy wpływom humanistów, a nie kierowaliśmy się klasowym interesem i instynktem mas oraz pominęliśmy strategię samej walki. Burżuazja „z woli ludu" zyskała legalne formy i legalne środki działania, zyskała na czasie, zmobilizowała siły i w odpowiednim dla siebie momencie podjęła generalny atak. W żadnym kraju rozbity i skłócony proletariat nie stawił jej czoła, wszędzie został pobity, zdelegalizowany i rozgromiony. Przywódcy powędrowali do obozów koncentracyjnych. Dla nas „dyktatura proletariatu" miała być tylko środkiem „obrony", a burżuazja gwałt i zamach obrała za środek do walki z proletariatem i do zdobycia pełni władzy w państwie. I wojnę tę wygrała.

Prostuję: wygrała tylko jedną z bitew, bo wojnę w znaczeniu historycznym wygrywa po tej wojnie proletariat wielu krajów Europy, wygrał ją Naród Polski, a utrwala i cementuje zwycięstwo — silna, zjednoczona i odrodzona PPS.

ROLA ODRODZONEJ PPS

Poza dyskusją będzie stwierdzenie, że zmiany sięgające samych podstaw ustrojowo-strukturalnych, że dokonane w naszym państwie reformy społeczno-gospodarcze znajdują pokrycie w starym i nowym programie PPS. Manifest PKWN i Rząd Jedności Narodowej, realizują tylko to, co wyznawała, czego uczyła, co głosiła i co głosi PPS.

Ale jest i druga prawda tego zagadnienia. Zmiany w Państwie i nowa rzeczywistość powstają jako wynik uzgodnionej w kraju koncepcji społeczno-politycznej i jako rezultat ofiarnych walk konspiracyjnych, w wyniku zwycięskiej ofensywy Armii Czerwonej i Wojska Polskiego, wbrew i bez udziału naszej emigracji. Nowa Polska i odrodzona PPS powstają wbrew dawnemu kierownictwu Partii, wbrew Kwapińskiemu i Arciszewskiemu, wbrew Pragierowi i Zarembie. Historia tego okresu notuje inne nazwiska, jako tych, którzy uratowali honor Partii, a dziś jej przewodniczą. Są to: tow. Szwalbe, tow. Osóbka, tow. Drobner i wielu, wielu innych. Generalnym Sekretarzem Partii jest dziś tow. Cyrankiewicz, będący do roku 1939 na czarnej liście jednolitofrontowców.

Od roku 1939 i wyjazdu zagranicę dawnych przywódców ,zmieniło się wiele w państwie. Zmieniło się także kierownictwo Partii. Ocalała sama Partia i uratował się naród od śmierci. Współrządząc krajem — PPS broni dziś zdobytych reform, stoi i stać będzie na straży Niepodległości, Suwerenności i Socjalizmu, bo Partia nasza była i pozostanie wierną Narodowi, wierną Państwu i wierną klasie robotniczej.

REALIZM POLITYCZNY PPS

Współczesna nam rzeczywistość, w której Partia nasza jako współrządząca bierze po raz pierwszy odpowiedzialność za Państwo, za jego Dziś i za jego Jutro, każe nam badać ten okres historyczny ze szczególną wnikliwością, sumiennością analizy i z poczuciem pełnej odpowiedzialności za realność wyciąganych wniosków. Mówię to dlatego, bo chciałbym, ażeby wszyscy członkowie Rady Naczelnej zdawali sobie sprawę z powagi chwili i z powagi obrad tej sesji, oraz z ważności uchwał, jakie na tej Radzie zapadną. Odnosi się to do tych, którzy mimo zmiany ubioru posługują się w naszej Partii jezuickimi chwytami i chcą być bardziej rewolucyjni, aniżeli sama Partia i jej kierownictwo, jak również do tych, którzy w młodości byli bardzo rewolucyjni i jednolitofrontowi, a dziś na stare lata postępują jak ten zazdrosny kochanek, który dla własnej miłości morduje narzeczoną i sam sobie życie odbiera. Partia i jej obecne kierownictwo nie zarazi się chorobą dziecięcej lewicowości jednych i nie da się uwieść miłosnemu hejnałowi z wieży krakowskiego kościoła. Przy zachowaniu pełnej suwerenności Partii i naszego młodzieżowego ruchu, myślę o Organizacji OM TUR, nie zrezygnujemy ze współpracy z bratnią PPR, bo tylko ścisła i szczera ,obustronnie szczera współpraca obu Partii gwarantuje utrwalenie Niepoległości, obroni skutecznie zdobycze demokracji i stwarza realną siłę do ataku i obrony. Realny i odpowiedzialny polityk musi mieć zawsze poczucie rzeczywistej rzeczywistości. Nie może swojego stanowiska uważać za obiektywną rzeczywistość, błądzi, kiedy własne siły przecenia i nie dostrzega sił przeciwnika. Popełnia zbrodnie, jeśli wyłącza z rachunku politycznego wszelki kompromis, a w szczególności kompromis z partnerem, który stoi na jednej płaszczyźnie ideologicznej i operuje na tej samej bazie społecznej co nasza Partia. Obowiązkiem Partii i jej kierownictwa jest nie obniżać się do poziomu masy, bo pływanie po powierzchni nastrojów bez woli ich opanowania prowadzi nieuchronnie do głębi, która niesie śmierć wszystkim bez wyjątku. Taktyka naszej Partii musi być oparta na trzeźwym i obiektywnym uwzględnianiu wszystkich sił w kraju, na świadomości i pogotowiu bojowym mas oraz na znajomości takich samych elementów w innych krajach z uwzględnieniem międzynarodowej sytuacji i tych sił, które aktualnie i realnie kształtują nowe oblicze świata. Co to są nastroje mas — wiemy. Doświadczyły tego na sobie Niemcy i przekonała się o tym Austria.

ZGUBNY OPTYMIZM

Nie dawno byliśmy świadkami tragicznych zajść w Kielcach. To także próbka dojrzałości i wyrobienia politycznego mas. Mówicie o wpływach i popularności Partii. Nie przeczę, że jesteśmy najpopularniejszą Partią w kraju i że duża część społeczeństwa, a w szczególności olbrzymia większość klasy robotniczej darzy nas bezgranicznym zaufaniem. Darzy zaufaniem te sztandary, które w całej swojej historii, nie wymazywały nigdy słowa — Niepodległość i Socjalizm. Ale stwierdziwszy to, przestrzegam przed przecenianiem naszych wpływów i przed optymizmem, który prowadzi do fałszowania rzeczywistości, jak np. w Krakowie. Nie wolno mówić o wielkiej sile i wielkim znaczeniu Partii, nie wolno organizacji wystawiać świadectwa popularności w opinii, skoro organ tej Partii ma mniejszy nakład od liczby zarejestrowanych członków.

Podstawowym warunkiem trwałości stosunków i umacniania władzy ludowej w kraju, rzeczywistych, a nie urojonych wpływów w Państwie jest współdziałanie i szczery sojusz obu marksistowskich Partii. Tak, jak bronimy suwerenności naszego Państwa, tak samo bronimy i bronić będziemy suwerenności naszej Partii. Chodzi jednak o zrozumienie prawdy, że w konkretnej sytuacji i na określonym etapie historycznym nie możemy zajmować dowolnego stanowiska i w żadnym wypadku nie wolno kierownictwu Partii ulegać psychozie tzw. masy. Krótko mówiąc, musimy uwolnić się od psychicznego ciśnienia i nacisku tzw. opinii, a iść za dziejowym ciążeniem wydarzeń, wpływać na nie i nimi kierować.

MIĘDZY ROMANTYZMEM I REALIZMEM

Ta zdecydowana postawa Partii wywołuje przez nieświadomość rzeczy wśród nielicznych członków niezadowolenie i krytykę. Atakują nas i ci z lewa, i atakują nas ci z prawej strony, za odstępstwo od sędziwych tradycji i mieszczańskich obyczajów. Nie upraszczamy sobie sytuacji i nie uważamy sytuacji w jakiej znalazła się Partia i nasze Państwo za wyjątkowo szczęśliwą. Zdajemy sobie sprawę, że na naszej drodze mamy do pokonania nie tylko trudności gospodarcze, trudności towarzyszące każdemu powojennemu okresowi, ale przeciwko nam sprzysięgły się stare prawa i nawyki myślowe, cała psychika społeczeństwa obciążonego tradycjami społecznymi, należącymi do zgoła innej struktury i innego światopoglądu. Powaga naszych czasów leży między innymi w tym rozdwojeniu, pomiędzy psychiką ludzką a życiem, pomiędzy romantyzmem rewolucyjnym, a realizmem budującego Socjalizmu. I z tego stanu rozdwojenia zrodziła się duża część społeczeństwa, która nie rozumie sensu i znaczenia dokonanych przemian, nie widzi świata, który się stał, który jest jedynie rzeczywisty i nieodwracalny.

WIERNOŚĆ IDEI — DYSCYPLINA PARTYJNA

Musimy i ten okres przetrwać. Przetrwamy go pod warunkiem zachowania wierności dla siebie samych, wierności dla idei, wierności dla Partii i wierności dla zasad. Bo kto zgubi w tej walce siebie samego, kto swego ja nie podporządkuje interesowi Partii, kto łamie jej dyscyplinę i marzy o frakcjach, ten gubi siebie samego i takich ludzi będziemy w Partii tępić. Jeżeli zdobędziemy się na obiektywizm historyczny, a zagadnienia bieżącej i przyszłej polityki, strategii i taktyki Partii rozpatrywać będziemy w świetle minionych okresów i pod kątem perspektywy dziejowej, wtedy uwolnimy się od złudzeń subiektywnych i od fantazjowania tam, gdzie rozstrzygać musi rozum polityczny i pełna odpowiedzialność za losy Partii i kraju. Marzyć o całkowitym odizolowaniu Partii od innych stronnictw politycznych, oderwać się od historii, odejść od wydarzeń i nie uwzględniać realnego układu sił w kraju, jest to samo, co marzyć o samounicestwieniu. Przestrzegam więc przed każdą decyzją, która nie cementuje naszych sił, lecz je rozdwaja. Nie zbudujemy nigdy silnej Partii i nie odegramy należnej nam roli, jeżeli tolerować we własnych szeregach będziemy warcholstwo i filisterstwo. Są przewinienia, za które możemy karać naganą czy zawieszeniem w prawach członka, ale są przestępstwa, a do tych zaliczam ostatnią akcję inspirowaną i organizowaną przez tow. Matuszewskiego, za którą inspiratorzy muszą ponieść karę. Partia musi mieć pełną satysfakcję, a w stosunku do winnych zastosujemy rygory statutowe. Wierzę, że Rada Naczelna w tym punkcie i w odniesieniu do tych towarzyszy będzie jednomyślna.

JEDNOLITY FRONT — WSPÓLNIE OPRACOWANY I UZGODNIONY PROGRAM DZIAŁANIA

Podejmiemy również zdecydowaną walkę z tymi żywiołami w Partii, które dokonują zwrotu ideologicznego, w kierunku wpoprzek którego stoi cała nasza Partia, jej kierownictwo i dotychczasowa nasza linia. Zarówno uchwały Kongresu jak i uchwały ostatniej Rady Naczelnej, wypowiedzi przewodniczącego Rady Naczelnej, przewodniczącego CKW i Generalnego Sekretarza określają nasze stanowisko w sposób dostatecznie jasny i dla wszystkich zrozumiały. Nie mamy potrzeby przed nikim tłumaczyć się na jakiej platformie politycznej pragniemy budować jedność narodową, jaki sztandar tej jedności ma przyświecać. Mówiąc o współpracy w jednolitym froncie z Polską Partią Robotniczą mówimy jasno jak jasno określił stanowisko Polskiej Partii Robotniczej tow. Wiesław, stwierdzając, że „jednolity front" to przede wszystkim wspólnie opracowany, uzgodniony i realizowany program działania". Zwracam uwagę na słowo „wspólnie opracowany i uzgodniony", bo tego stanowiska strzec będziemy i dalszą współpracę warunkujemy o ile Polska Partia Robotnicza szczerze i rzeczywiście wszystkie sprawy będzie z naszą Partią uzgadniać i o ile z drugiej strony nie padnie głos o nadrzędności i wyłącznym przodownictwie. W tym punkcie jesteśmy zdecydowani bronić naszego stanowiska w oparciu o stanowisko i siły całej naszej Partii. Kończąc chcę zwrócić się do Was tymi samymi słowy jakimi towarzysz Wiesław zakończył swój artykuł: „mimo odcieni w stanowiskach Polskiej Partii Robotniczej i Polskiej Partii Socjalistycznej, mimo tu i ówdzie pojawiających się zgrzytów w dyskusji publicznej jesteśmy głęboko przekonani, że ponad wszystkim zawsze górować będzie w obydwóch partiach robotniczych idea zgodnego współdziałania w walce ze wszystkimi wrogami, którzy stoją na drodze do budownictwa Polski Ludowej". A kryterium dla nowej Polski Ludowej leży w płaszczyźnie tożsamości rządzących i rządzonych. Ocena demokracji uzależniona będzie od tego, w jakiej mierze potrafi ona demokratyczną zasadę równości przenieść ze sfery politycznej na sferę socjalną i ekonomiczną. Partia nasza wypowiada zdecydowaną walkę tendencjom jakiegoś nowego elitaryzmu i każdy objaw sobiepaństwa i każdy objaw burżuazyjnych nawyków i życia nad stan kosztem i z krzywdą dla robotników będziemy tępić w sposób bezwzględny i bez względu na to, do jakiej partii ten ktoś należy i jakie zajmuje stanowisko. Nie może być sprzeczności pomiędzy głoszonymi hasłami a praktyką codziennego życia. Każde słowo musi mieć pokrycie w konkretnym czynie. Nasza taktyka i nasza praktyka nie mogła mieć znamion wrogiej rywalizacji z PPR tylko cechować je muszą dobra wola, uczciwe i szczere podejście do każdego problemu i szukanie wspólnej płaszczyzny dla zgodnego stanowiska przy zachowaniu całkowitej równorzędności w podejmowaniu decyzji i z wyłączeniem wszelkich momentów mentorstwa i ciasnego doktrynerstwa. Nikt z nas nie ma ambicji żadnego z nas pasowania na wodza narodu, bo w naszym pojęciu wodzem była i pozostanie klasa pracująca. My zaś pracę naszą pojmujemy jako służbę składaną na ołtarzu miłości Ojczyzny i wierności dla Socjalizmu i PPS, w uszanowaniu i w uznaniu pełnych praw wolnego i szczęśliwego w wolnej i Niepodległej Polsce człowieka.

Skład Nadzwyczajnej Komisji Mieszkaniowej

zatwierdzony przez tow. Premiera

Prezes Rady Ministrów, tow. Osóbka-Morawski, zatwierdził proponowany przez KCZZ skład Nadzwyczajnej Komisji Mieszkaniowej w osobach:

Przewodniczący — poseł tow. K. Rusinek, sekretarz generalny KCZZ, wiceprzewodniczący CKW PPS, zastępca przewodniczącego — tow. Adam Doliński, członek WW KCZZ, członkowie: Cieślik (ZZK), poseł Tad. Świch (ZZPP), mgr. Jan Mancel, dyr. Izby Rzemieślniczej w W-wie. Zastępcami członków mianowani zostali: tow. Witold Rogala, Jan Sikowski, tow. G. Kurzela, Cz. Głowacki, Wł. Farmac.

Nadzwyczajna Kom. Mieszkaniowa

działa już w Łodzi

Od paru dni w Łodzi rozpoczęła swą działalność Nadzwyczajna Komisja Mieszkaniowa. Wykryto już cały szereg nadużyć, jak posiadanie przez spekulantów po kilka mieszkań jednocześnie, lub zajmowanie przez małą rodzinę mieszkań wielopokojowych (5 lub więcej). Zdarzyły się fakty, że kontrolerom proponowano „łapówkę", w wyniku czego „ofiarodawcy" zostali aresztowani.

Komisja już opróżniła kilkadziesiąt takich mieszkań i w najbliższym czasie przydzielone zostaną one robotnikom, którzy znajdują się w złych warunkach mieszkaniowych.

Wszyscy usunięci z wielopokojowych mieszkań, otrzymali mieszkania zastępcze, mniejsze od poprzednich.

Plotki luksemburskie

Nieproszeni goście na konferencji pokojowej

(Od specjalnego korespondenta „Robotnika")

PARYŻ, w sierpniu.

„ZAMACH" NA MIN. MOŁOTOWA

Delegaci wielkich mocarstw otoczeni są specjalnie troskliwą opieką policji francuskiej. Samochody Byrnesa np. są konwojowane przez policjantów na motocyklach, prefektura policji jest telefonicznie informowana, czy na trasie przejazdu nie zaszły żadne incydenty.

Ochrona ta jest roztaczana także i w kwaterach delegatów. Minister Mołotow, który bardzo lubi spacerować po ogrodzie ambasady ZSRR, przy ul. de Grenelle, ma dwóch stałych i nieodstępnych towarzyszy swych codziennych przechadzek.

Ogrody ambasady radzieckiej stykają się z ogrodami ambasady włoskiej, przegrodzone jedynie niewielkim murem. Z tego właśnie muru, któregoś dnia zeskoczył i upadł tuż u nóg Mołotowa żołnierz włoski. Został natychmiast obezwładniony i skrępowany przez zemocjonowanych agentów.



Min. Mołotow

Próba faszystowskiego zamachu? Sensacja konferencji paryskiej? Agenci już widzieli olbrzymie tytuły w gazetach i ordery zawieszone na swych piersiach.

Mieli też podobno bardzo zmartwione miny, gdy okazało się, że żołnierz nie miał przy sobie żadnej śmiercionośnej broni, a jedynym jego pragnieniem było... zdobycie autografu min. Mołotowa.

Uwzględniwszy fakt, że tereny obu ambasad są według powszechnie przyjętych zasad eksterytorialne i stanowią część terytorium reprezentowanego państwa, wydarzenie to jest jedynym w swoim rodzaju „incydentem granicznym".

INTRUZ NA POSIEDZENIU KOMISJI

Przed gmachem Pałacu Luksemburskiego, na wielkim dziedzińcu, w licznych korytarzach gmachu, przed wejściem na salę posiedzeń plenarnych, przy wejściu do sali Clemenceau, gdzie odbywają się posiedzenia Komisji — słowem wszędzie pełni służbę i kręci się mnóstwo policjantów. Kartę wstępu trzeba pokazywać kilkakrotnie. W sali Clemenceau tylko karta ciemno-niebieska (dla członków delegacji), upoważnia do zbliżenia się do stołu obrad, dziennikarze muszą się tłoczyć po kątach, pracując często w pozycji stojącej, gdyż krzeseł przygotowano bardzo mało.

Często też dziennikarze probują przemknąć się obok policjanta, by zająć cichaczem miejsce na jednej z kanap, zwykle pustych, a stojących pomiędzy stołem obrad a miejscami dla dziennikarzy.

Z reguły jednak nie udaje się to i dziennikarz jest uprzejmie proszony o „wycofanie się do tyłu".

Ogólne zdziwienie zapanowało, gdy jeden z takich „kanapowych intruzów" odmówił opuszczenia uprzywilejowanego miejsca, a nawet stawiał opór i musiał być usunięty siłą przez trzech strażników.



Byrnes

Zupełna zaś konsternacja zapanowała, gdy okazało się, że przedsiębiorczy „dziennikarz" wcale dziennikarzem nie jest, nie ma nawet jasno-niebieskiej karty sprawozdawcy i w ogóle nie ma nic, co by go upoważniało do wstępu chociażby w obręb Pałacu Luksemburskiego.

Wśród służby bezpieczeństwa zakotłowało się. Jak udało się temu jegomościowi dostać do gmachu? Jak przedostał się przez liczne posterunki ochronne?

Wybuchł mały skandalik.

Dla dziennikarzy, którzy byli w Norymberdze, sprawa jest prosta. Zapomniano o jednym „drobiazgu": oto przy opuszczaniu gmachu nikt nikogo nie legitymuje, a przy wchodzeniu nikt nie sprawdza, czy wchodzący jest istotnie posiadaczem karty, czy też od kogoś ją „pożyczył". W ten sposób można przy odrobinie cierpliwości, wynosząc co pewien czas kartę jednego z uczestników, pozostającego wewnątrz gmachu, wprowadziś po kolei dowolną ilość nadprogramowych widzów, zarówno do pałacu, jak i do każdej sali obrad. W ten zapewne sposób przedostał się intruz, tym należy tłumaczyć potworny ścisk na miejscach prasowych w dniu otwarcia, choć wydano tylko tyle kart (specjalnych — niezależnie od karty wstępu do pałacu) ile było miejsc.

Jeżeli się nie usunie tego „drobnego niedopatrzenia", to przed wstępem nieproszonych gości nie ustrzegą konferencji ani setki policjantów, ani liczne rodzaje kart wstępu, ani policjanci na motocyklach, ani nawet... strażacy z karabinami(!), jedyni chyba na świecie strażacy z karabinami, których widujemy codziennie na dziedzińcu luksemburskim.

ZMIERZCH JĘZYKA DYPLOMATYCZNEGO

Konferencja paryska stanowi pod wieloma względami przełom w historii dyplomacji. Całkowita jawność obrad jest jedną z jej inowacji.

Jednocześnie, w czasie jej trwania zauważyć można wyraźnie, że dyplomaci rozstrzygają swoje spory i prowadzą dyskusje, używając normalnego, potocznego języka, nie pozbawionego złośliwości i „szpileczek", zarzucili natomiast stosowany dotychczas powszechnie „język dyplomatyczny", który chińskimi formułkami grzecznościowymi osłaniał istotne różnice zdań.



Bevin

Podczas jednej z gorących i ,długotrwałych dyskusji w sprawach procedury, gdy tezom wysuniętym przez Wielką Brytanię przeciwstawiała się delegacja radziecka, wstał w pewnej chwili sir Aleksander, pierwszy lord Admiralicji i oświadczył:

— Panie Prezydencie, chcę zwrócić Panu uprzejmie lecz stanowczo uwagę, że od dzisiejszego ranka, pan Wyszyński żartuje sobie z nas.

Przy tych słowach Wyszyński nie potrafił się powstrzymać od szczerego śmiechu. Atmosfera została niespodziewanie rozładowana i „wtajemniczeni" twierdzą, że ten incydent wpłynął na przyśpieszenie tempa obrad i szybsze porozumienie.

CHIŃSKA CHARAKTERYSTYKA WIELKIEJ PIĄTKI

Dziennik chiński „Sin Wan Pao" w następujący sposób charakteryzuje prace delegacji, wchodzących w skład Wielkiej Piątki:

— Francuzi działają natychmiast, gdy tylko skończą mówić.

— Anglicy działają w tym samym czasie, gdy przemawiają.

— Amerykanie mówią dopiero po zdziałaniu czegoś.

— Rosjanie działają i nic nie mówią.

— Chińczycy mówią bez przerwy i nic nie robią.

CO CZYTAJĄ DELEGACI?

Francuskie ministerstwo spraw zagranicznych, zwane Quai d'Orsay od miejsca swej siedziby, przydzieliło specjalnego urzędnika, którego zadaniem jest dostarczanie delegatom lektury.

Z rozmowy przeprowadzonej z tym urzędnikiem okazuje się, że najlepszym znawcą literatury francuskiej jest jeden z delegatów ukraińskich, filolog z wykształcenia (nazwiska urzędnik nie potrafił powtórzyć, twierdząc, że jest równie trudne do napisania, jak i do wymówienia).

Najczęściej poszukiwaną książką są „Nędznicy" Wiktora Hugo i wiersze Paul Eluard'a.

— Oczywiście po przewodniku po Paryżu, który jest bezkonkurencyjny — dodaje z uśmiechem attache kulturalny konferencji.



Mr. Evatt, delegat Australii

Głośny (może nawet zbyt głośny) delegat australijski, mr. Evatt twierdzi, że powieści kryminalne są bardzo interesujące, ale tylko na pierwszych pięćdziesięciu stronach.

Kto wie, czy ten osobliwy zwyczaj czytania, nie wyjaśnia nam, dlaczego tak często trudno się zorientować, o co właściwie chodzi Mr. Evattowi podczas jego wystąpień.

KAROL MAŁCUŻYŃSKI.

Proces przywódców białej gwardii

Przez 25 lat przy pomocy Japonii prowadzili walkę przeciw Z.S.R.R.

MOSKWA. Agencja TASS donosi, że na jawnym posiedzeniu wojskowego kolegium Sądu Najwyższego ZSRR pod przewodnictwem generała pułkownika Ulricha rozpoczęto proces 8 przywódców organizacji białogwardyjskich na Dalekim Wschodzie. Są to: Siemionow, Rodzajewskij, Rakszejew, Własiewski, Szepunow, Ochotin, Michajłow i Uchtomskij.

Po wysłuchaniu oskarżenia wszyscy podsądni przyznali się do winy. Sąd przystąpił do przesłuchania oskarżonego Siemionowa. Siemionow przyznał, że rozpoczął swoją antyradziecką działalność jeszcze w czerwcu 1917 r., za co został podniesiony przez Kołczaka do rangi generała - pułkownika. W styczniu 1920 r. Kołczak mianował go swoim następcą i głównodowodzącym sił zbrojnych wschodniego rosyjskiego pogranicza.

Stanął więc na czele wszystkich formacji białogwardyjskich na Dalekim Wschodzie. W odpowiedzi na dalsze pytania oskarżyciela Siemionow potwierdził, że stworzone przez niego formacje białogwardzistów były finansowane przez Japonię.

Następnie Siemionow stwierdził, że w roku 1919 prowadził rokowania z Japończykiem Kato,, który był dyplomatycznym przedstawicielem przy armii Kołczaka. Kato poinformował go o planach, jakie miał przedstawić Kołczakowi co do porozumienia się w sprawie przesunięcia 8 dywizji japońskich aż do Uralu, tak, żeby wojska Kołczaka mogły być zwolnione i przesunięte na front przeciwko Armii Czerwonej.

Na pytanie prokuratora, czy po rozbiciu jego sił zbrojnych zrezygnował on, z dalszej walki przeciwko Związkowi Radzieckiemu, Siemionow odpowiada przecząco i stwierdza, że prowadził tę walkę 25 lat przeciwko ZSRR z pomocą Japonii.

Po tych zeznaniach podsądnego zarządzono przerwę.

Współpraca faszystów ukraińskich z N.S.Z.

Dziwna rola prezesa Kongresu Polonii amerykańskiej

NOWY JORK. „Dziennik dla wszystkich" w Buffalo zamieszcza wiadomość agencji Intercatholic Corespondent, donoszący o komunikacie naczelnej ukraińskiej Rady Wyzwolenia w Niemczech w sprawie współpracy polsko-ukraińskiej. Komunikat ten kolportowany w zachodnich Niemczech stwierdza, że od jesieni roku 1944, tj. od chwili porozumienia między ukraińską armią powstańczą UPA a naczelnym dowództwem NSZ w Polsce, współpracują one z sobą najściślej. Naczelne dowództwo NSZ wezwało ludność ukraińską na zachód od linii Curzona do pozostawania na miejscu i podobny apel wystosowało dowództwo UPA do ludności polskiej w okręgu lwowskim. Inthercatholic Correspondent powtarza za komunikatem ukraińskiej Rady Wyzwolenia, że oddziały UPA palą w Polsce tylko „zagrody swych przodków, opuszczone przymusowo przez repatriantów".

„Głos Ludowy" z Detroit zwraca uwagę na fakt, że Karol Rozmarek, prezes Kongresu Polonii amerykańskiej w kwietniu 1946 r. na wspólnej konferencji w Waszyngtonie przedstawicieli Amerykanów pochodzących ze wschodniej i środkowej Europy, ustalił współpracę Kongresu polsko-amerykańskiego z redaktorem ukraińsko-amerykańskiego dziennika nacjonalistycznego „Swoboda' — Luką Myszuha, który w 1938 r. wygłaszał przemówienia radiowe w Wiedniu do Karpatorusinów pod auspicjami hitlerowskiego ministerstwa propagandy. Tenże Luka Myszuha w roku 1935 sprowadził do Stanów Zjednoczonych na szereg odczytów na tematy wojskowe generała Kapustiańskiego, późniejszego dowódcę ukraińskiej dywizji SS Haliczyna, zorganizowanej w roku 1943 przez hitlerowców.

Wczoraj nadeszła do Warszawy wiadomość, iż w połowie czerwca r. b. zmarł w Afryce

TOWARZYSZ

ROMAN BOSKI

DŁUGOLETNI WSPÓŁPRACOWNIK „ROBOTNIKA"

Cześć Jego pamięci!

REDAKCJA „ROBOTNIKA"

Za spokój duszy wielkiej artystki

Ś. † P.

Marii Przybyłko Potockiej

aktorki Teatru Polskiego w Warszawie, tragicznie zmarłej w dniach Powstania odbędzie się w drugą rocznicę zgonu dnia 30 sierpnia 1946 r. o godz. 10-ej rano w kościele Św. Krzyża **Nabożeństwo żałobne,** na które zaprasza

DYREKCJA PAŃSTWOWEGO TEATRU POLSKIEGO W WARSZAWIE

GŁOSY I ODGŁOSY

PASTOR NIEMOELLER NIE DOSTAŁ WIZY

Władze brytyjskie odmówiły wizy słynnemu pastorowi Niemoellerowi. Zaaresztowany w 1936 roku przez Hitlera po serii morderczych kazań przeciw narodowym socjalistom, pastor Niemoeller, który obecnie przebywa w Dahlem (Berlin), w sferze okupacyjnej radzieckiej, aż do roku 1945 nieledwie nie opuszczał koncentracyjnych obozów. Hitler miał się o nim wyrazić: „pókim u władzy, ten człowiek nie wyjdzie na wolność!"

Ostatnio pastor Niemoeller został delegowany na kongres wiary, który miał się odbyć w Cambridge, na co uzyskał zezwolenie Alianckiej Komisji Kontroli w Berlinie. Wyjechawszy dla spraw osobistych do Szwajcarii, zwrócił się o wizę do konsulatu brytyjskiego w Genewie. Wizy odmówiono. Prasa angielska podaje ten fakt bez komentarzy.

W OCZACH ZACHODU

Alaric Jacob, korespondent „Sunday Express" podaje szereg obserwacyj, dotyczących życia i sposobu urzędowania Mołotowa i Wyszyńskiego. „To demony pracy" — woła Jacob, i objaśnia: „Gdyby jakiś milioner powiedział wam, że pracuje szesnaście godzin na dobę, moglibyście mieć co do tego wątpliwości, ale u Mołotowa i Wyszyńskiego jest to stan chroniczny. Pracują całą noc. Kiedyś wszedłem do Ministerstwa Spraw Zagranicznych o godzinie 9.30 rano i zobaczyłem Mołotowa, który gmach dopiero opuszczał".

OSTATNI JENIEC

Z goryczą kiwając ręką, ostatni niemiecki jeniec wojenny opuszcza Stany Zjednoczone. Pozostało ich jeszcze ze trzystu po szpitalach i 1300, których się zwalnia obecnie ze służby. Camp Shanks, skąd 300.000 Niemców wyekspediowano „nach Heimat", zamyka „gościnne" podwoje. W Anglii zaś przebywa jeszcze około czterystu tysięcy jeńców niemieckich.

ROLA SZKOCJI

— Bezpieczeństwo Anglii leży w Szkocji — pisze prasa brytyjska. Jeśliby Londyn został zburzony, albo nie zdołał się sam wykarmić, Anglia zginęła. Mimo to Anglia nie przestaje kusić Opatrzności, koncentrując wszystko na jednym miejscu. Tymczasem w Szkocji wypada tylko 167 osób na milę kwadratową, podczas gdy Anglia i Walia zaludniona jest w stosunku 707 osób na tę samą przestrzeń. A Szkocja jest bogata, Szkocja ma największe na wyspie złoża węglowe, Szkocja ma przestrzenie, Szkocja ma wodospady: bezpłatne źródło energii elektrycznej. Anglia musi opracować plan wybawienia, rozbudować wszystkie możliwości Szkocji, dopomóc jej do jak największego rozwoju.

GŁUPIEJEMY

Profesor Godfrey Thomson w swoim odczycie w Towarzystwie Eugenicznym, stwierdził, że inteligencja ginie.

Podług profesora Thompsona, teksty wskazują, że każde następne pokolenie głupsze jest o dwa punkty od poprzedniego, a że znów inteligencja jest sprawą dziedzictwa, a intelektualiści mają mało dzieci, wniosek jest prosty. Ciekawe, jak daleko sięga genealogia profesora Thompsona?

STARA ALE MOCNA LINA

Inżynierowie królewscy odkryli podczas wojny w pieczarach Tura w Egipcie zwój liny plecionej ze ścięgien bawolich, dochodzącej 168 stóp długości, która liczy sobie pięć tysięcy lat wieku. Lina ta jest jeszcze podobno tak silna, że utrzyma ciężar trzech ton.

NIE MA TO JAK BYC ZONATYM

(R) Za kilka dni wyruszyć ma do Niemiec pierwszy transport żon żołnierzy i oficerów okupacyjnej armii brytyjskiej, t. zw. BAOR (British Army of Rhine). Na razie, po długich oczekiwaniach prawo wyjazdu otrzymało tylko 87 kobiet.

Po badaniu lekarskim kobiety zostały zgromadzone w obozie przejściowym w Folkestone, skąd udadzą się na okręt.

Dziennik brytyjski „Daily Mail" donosi, że po przyjeździe do Niemiec kobiety brytyjskie ze zdziwieniem będą oglądać wspaniałe magazyny wojskowe, na przedwojennym poziomie, wypchane pod sam sufit towarami pozakartkowymi, które od dawna już w Wielkiej Brytanii są zupełnie nieosiągalne.

Przywilej kupowania w tych magazynach przysługuje nie tylko Angielkom — żonom wojskowych. Niemieckie kobiety, które poślubiły Brytyjczyków, mogą również żyć w Niemczech, dzięki tym magazynom, na wyższej stopie, niż angielskie kobiety w Anglii.

Wśród artykułów, które nabyć można w tych sklepach, wymienić można: najlepsze amerykańskie konserwy owocowe, konserwy z drobiu, pasztety wykwintne, które w Anglii kupić można tylko na punkty z całego chyba miesiąca, suszone owoce, rodzynki, papierosy, słodycze, mydło, perfumy, pomadki do ust i puder w gatunkach, których w Wielkiej Brytanii w ogóle się dziś nie spotyka, wyroby skórzane, wełna, odbiorniki radiowe, ubranie itp.

Brytyjscy żołnierze czy oficerowie — pisze dalej korespondent „Maily Mail"— którzy ożenili się z Niemkami i będą mieszkać z nimi w ich domach prywatnych, znajdą się w dużo lepszych warunkach, niż kawalerowie, mieszkający w barakach wojskowych. Starsi oficerowie przypuszczają, że różnica ta doprowadzić może do niezadowolenia i nieporozumień. Kobiety i żonaci mężczyźni są rozpieszczonymi pupilkami całej strefy okupacyjnej.

Fabryka dykty w Ełku
w wyścigu pracy

W pracy nad odbudową gospodarczą Polski robotnicy i pracownicy Państwowej Fabryki Sklejek w Ełku nie pozostają w tyle.

Tu, gdzie dzisiaj wre praca, gdzie wytwarza się nowe bogactwa, a coraz więcej ludzi znajduje warsztat pracy, przed rokiem jeszcze panowała całkowita martwota.

Na jesieni ub. r. kilku pracowników z ob. Gertnerem na czele z całym zaparciem się siebie przystąpiło do dźwignięcia z ruin fabryki. Dziś została ona doprowadzona do stanu takiego, że mogliśmy z dumą dokonać poświęcenia jej.

Na uroczystość tę przybył z Białegostoku dyr. lasów państwowych inż. Łukasiewicz, starosta Ełcki ob. Krochmalski, burmistrz ob. Krzywkowski, przedstawiciele Władz Wojskowych, Milicji Obywatelskiej, partii politycznych, Stronnictwo Ludowe reprezentował ob. Golak, Stronnictwo Demokratyczne ob. Laudański, PPS — przewodniczący Kacprzak i sekretarz Wyszczelski oraz kierownicy urzędów niezespolonych. Na dowód jedności robotnika z armią przybyła na uroczystość także orkiestra 54 PAL.

Cała załoga fabryczna zgromadziła się przed wejściem do głównej hali i tu imieniem wszystkich pracowników kierownik fabryki ob. Gertner powitał przybyłych, następnie jeden z robotników powitał dyr. Łukasiewicza, wręczając mu chleb i sól.

W odpowiedzi dyr. Łukasiewicz wygłosił przemówienie, w którym szczególnie mocno podkreślił wysiłek polskiego robotnika w szlachetnym wyścigu odbudowy naszych Ziem Odzyskanych i tworzeniu podstaw gospodarczych naszego organizmu państwowego, przeciwstawiając polską kulturę niemieckiej.

W chwili przecinania wstęgi przez ob. Starostę — orkiestra odegrała hymn narodowy. Po tym ks. Adamski dokonał poświęcenia i goście zwiedzili fabrykę, zapoznając się z poszczególnymi fazami produkcji dykty.

Z wyjaśnień wynika, że fabryka coraz bardziej się rozwija i rozszerza. Obecnie pracuje tu 100 ludzi, w tym 50 proc. kobiet. Jest to czwarta fabryka w całej Polsce, a jej zdolność produkcyjna wynosi 125 mtr. sześc. miesięcznie, co jest dowodem wysokiej wydajności fabryki. Jak wszędzie, jak i tu odczuwa się brak fachowców.

W bardzo miłym nastroju przeszedł wspólny skromny poczęstunek, w którym udział wzięli wszyscy goście i cała załoga, przy czym pięknie przygrywała orkiestra. W tym czasie złożono wiele życzeń fabryce i załodze, a w szczególności hucznymi oklaskami przyjęto życzenia od PPS. Odczytano także wiersz p. t. „Państwowa Fabryka Sklejek", którego autorką jest ob. Orłowska. Uroczystość przeciągnęła się do godz. 20. Cała fabryka była gustownie udekorowana zielenią, portretami dostojników państwa oraz flagami narodowymi.

Oby więcej takich ludzi czynu i tak zgodnego współdziałania Rady Zakładowej z kierownictwem fabryki, co w pierwszym rzędzie wychodzi na korzyść naszej Ojczyzny i Jej Obywateli.

Mieczysław Wyszczelski

Wskrzeszenie
Muzeum Komunikacji

Minister Komunikacji wysłał odezwę do wszystkich pracowników P.K.P w sprawie czynnego współdziałania w tworzeniu, mającego powstać, Muzeum Komunikacyjnego.

Jak wiadomo muzeum takie, istniejące w Warszawie przy ul. Nowy Zjazd 1, zostało rozgrabione i zniszczone przez Niemców.

Wszelką korespondencję w sprawach dotyczących Muzeum Komunikacji, adresować należy: Ministerstwo Komunikacji, Gabinet Ministra, Kancelaria Główna, Muzeum Komunikacji, Warszawa, ul. Chałubińskiego 4.

Projekt dekretu
w sprawie przemysłu lotniczego

Komitet Ekonomiczny Rady Ministrów zatwierdził projekt dekretu o utworzeniu Państwowej Rady Przemysłu Lotniczego, do której zadań należałoby: ustalenie produkcji lotniczej krajowej i licencyjnej, określenie zakresu produkcji krajowej i planu zakupów zagranicznych oraz nadawanie kierunku pracom badawczym Instytutu Technicznego Lotnictwa.

W skład tej Rady wejdą przedstawiciele zainteresowanych resortów: Obrony Narodowej, Przemysłu, Komunikacji, Oświaty oraz delegaci Centralnego Urzędu Planowania.

Upaństwowione przedsiębiorstwa
przejmuje spółdzielczość i samorządy

Zgodnie z ustawą o nacjonalizacji przemysłu z dnia 3.1.1946 r. Komitet Ekonomiczny Rady Ministrów zatwierdził projekt rozporządzenia wykonawczego o przekazywaniu samorządom terytorialnym oraz organizacjom spółdzielczym przedsiębiorstw, przejętych na własność Państwa.

Na mocy tego rozporządzenia utworzony zostanie komitet, który przedstawiać będzie Radzie Ministrów wnioski w sprawie przekazywania poszczególnych przedsiębiorstw spółdzielczości i samorządom terytorialnym.

Komitet będzie zbierał z jednej strony — informacje od władz przemysłowych i samorządu gospodarczego o przedsiębiorstwach, zgłaszanych przez spółdzielczość i samorządy terytorialne, z drugiej zaś strony będzie zbierał dane, dotyczące stanu organizacyjnego i finansowego spółdzielni lub instytucji samorządu terytorialnego, które ubiegają się o przekazanie danego przedsiębiorstwa. Następnie, komitet będzie opiniował warunki, na których nastąpi przekazanie przedsiębiorstw i swe wnioski przedstawiać będzie Radzie Ministrów za pośrednictwem Prezesa Centralnego Urzędu Planowania.

Według zatwierdzonego projektu rozporządzenia, w skład komitetu weszliby zarówno przedstawiciele CUP, zainteresowanych resortów, jak i delegaci spółdzielczości, samorządu terytorialnego, KCZZ, Związku Samopomocy Chłopskiej oraz BGK i Banku Rolnego.

Projekt rozporządzenia realizuje w pełni przepisy ustawy o nacjonalizacji, otwierając przed spółdzielczością szerokie możliwości rozwojowe. Przedsiębiorstwa przejmowane będą tylko przez takie spółdzielnie i organizacje samorządowe, które są całkowicie przygotowane technicznie i finansowo do bezpośredniego objęcia tych przedsiębiorstw pod swój zarząd.

Więcej pasażerów jak w 1938 r.
przewiozły w lipcu P.K.P.

W ruchu pasażerskim PKP przewiozły w miesiącu lipcu ogółem 20.174.513 podróżnych (bez repatriantów i przesiedleńców). W stosunku do przewozów z czerwca bież. roku (17.642.830) przewieziono w lipcu o 2.531.683 osoby więcej, co stanowi wzrost ok. 14%, przekraczając przeciętną miesięczną z 1938 r. o 1.174.000 przy 40% przedwojennej ilości czynnego taboru osobowego.

Wpływy za przewóz osób i bagażu w lipcu wyniosły 759.380.649 zł. Wpływy wzrosły w porównaniu do miesiąca czerwca o 134.085.861 zł, czyli o 21,5%.

W ruchu towarowym naładowano 335.447 wagonów towarowych; wpływy za przewozy towarowe wyniosły 580.593.160 zł (w czerwcu 433.624.775 zł).

Przewieziono węgla w lipcu na PKP ogółem 3.212.810 ton, w tej liczbie dla potrzeb PKP 487.326, dla przemysłu 1.203.353, na eksport drogą lądową i morską 1.522.141 ton.

Stypendia Związku Inwalidów
dla inwalidów

Zarząd Główny Zw. Inwalidów Wojennych R. P. (Warszawa, ul. Estońska nr 8) podaje do wiadomości inwalidom wojennym kształcącym się na wyższych uczelniach, w szkołach średnich, ogólnokształcących i średnich zawodowych, że na rok szkolny 1946/47 przyznanych zostało 1.000 stypendiów w wysokości 3.000 zł miesięcznie.

Ubiegający się inwalidzi wojenni o stypendium z Zarządu Głównego ZIW R. P., winni za pośrednictwem miejscowych kół Związku składać podania z następującymi załącznikami:

a) zaświadczenie uczelni stwierdzające, że ubiegający się o stypendium jest słuchaczem i nie korzysta dotychczas ze stypendium, a jeśli pobiera, to w jakiej wysokości;

b) zaświadczenie władz administracyjnych o stanie majątkowym;

c) zaświadczenie, stwierdzające tytuł uprzywilejowania (poświadczone odpisy dokumentów inwalidzkich).

Wyprawki dla matek -- robotnic
muszą być przydzielane na czas

Jak wiadomo, zarządzeniem Departamentu Ekonomicznego Min. Przemysłu każda pracująca matka, ewentualnie której mąż pracował, ma otrzymać dla swego noworodka wyprawkę dziecięcą składającą się z 10 m płótna pieluszkowego, 5 m. flaneli, 6 koszulek, 4 kaftaników lub śpiszków, 2 kołderek flanelowych lub koca cienkiego i 3 m. płótna prześcieradłowego.

Tak wygląda zarządzenie, a jak wygląda wykonanie?

Firma „Edward Zipser i Syn" pod zarządem państwowym (fabryka sukna w Mikuszowicach) donosi w tej sprawie: „Na skutek porodów u kilku żon, których mężowie pracują, kierownictwo firmy zwróciło się do Wydz. Aprow. w Bielsku o przydział wyżej wymienione wyprawki. Otóż otrzymali oni na każde dziecko po 2 kaftaniki, ale z ostrej, nie nadającej się do noszenia przez maleńkie dziecko wełny oraz po jednym sweterku z wełny drzewnej, wielkości przynajmniej na 3-letnie dziecko. To wszystko! Oczywiście, rodzice wcale tego nie przyjęli rozumując logicznie, że na rynek z tym nie pójdą, a dla noworodka się nie nadaje".

Jeszcze „lepiej" przedstawia się ta sprawa w Białej Krakowskiej, gdzie na pismo firmy „Szneja" pod zarządem państwowym, otrzymano odpowiedź Starostwa w Białej (Ref. Aprow. i Handlu), wyjaśniającą, że Urząd Wojewódzki pismem z dnia 2.7.1946 roku L. VI/6/296/9334 - 46 wyjaśnia, iż wyprawkami dziecinnymi nie dysponuje.

Powyższe podaję do wiadomości Pow. Kom. Robotniczych w Białeł Krakowskiej aby pobudzić odpowiednie czynniki do czujności nad tą sprawą. Wyprawki muszą być na czas i w takiej jakości, jaka jest przeznaczona przepisami Min. Przemysłu.

Nowy tani przydział
środków leczniczych

Jak się dowiadujemy jeszcze w tym tygodniu nastąpi rozdział (podobnie, jak poprzednio specyfików z UNRRA), leków zakupionych od władz szwedzkich. Są to nastepuiace środki: aspiryna, luminal, kwas borny, olejek miętowy, mentol i sulfatiasol. Środki te będzie można kupować bez ograniczeń.

Rozprowadzeniem ich, dla zachowania jednakowych w całym kraju cen zajmie się P.C.H.

Ceny ustalone zostaną przez Naczelną Izbę Aptekarską w porozumieniu z Min. Zdrowia.

Rozprowadzenie powyższych artykułów aptekarskich powinno się przyczynić się do ok. 10 procentowej obniżki ich dotychczasowych cen na wolnym rynku. (ap).

Samochody dla firm prywatnych

Centralny Urząd Planowania przystąpi do opracowywania rozdzielnika na samochody dla firm prywatnych z demobilu, nadchodzącego z Francji. Koszt samochodu z demobilu kanadyjskiego 8—12 kołowego o nośności 3 do 12 ton, stopień zużycia 30 do 50 proc., lecz w dobrym stanie, wynosi 45—60 tys. zł. Samochody produkcji krajowej — czterokołowe, o nośności 3 tonny, cena 90 tys. zł., loco Starachowice.

Czytelnicy piszą
Właśnie: jak pracuje poczta?

Uprzejmie proszę Szanowną Redakcję o zamieszczenie mego listu w poczytnym piśmie „Robotnik", w odpowiedzi na artykuł z dnia 23 b. m. p. t. „Jak pracuje poczta".

Dnia 25.7. wysłałem z Urzędu Pocztowego Warszawa 1, przekaz telegraficzny Nr. nadawczy 1963, na kwotę 2.600 zł. do Wrocławia, który został doręczony dnia 30.7.46 r. (po 5-ciu dniach).

Ponieważ miałem wyjechać do Wrocławia w sprawach służbowych za parę dni, a zależało mi na szybkim doręczeniu gotówki, wysłałem również dnia 2 bm. 2.600 zł. z tego samego Urzędu przekazem telegraficznym Nr. nad. 224.

Przyjechałem do Wrocławia dnia 6 bm. i dowiedziałem się, że pieniądze jeszcze nie nadeszły. Doręczone zostały po 112 godzinach, tj. dn. 6 bm. godz. 12.

Dnia 15 bm. (czwartek) wysłałem przekaz telegr. pilny na kwotę 2.500 zł. z Warszawy do Wrocławia, który został doręczony w poniedziałek, dnia 19 bm. również po 112 godzinach, tj. w czasie, w którym człowiek może przejść tę przestrzeń.

Jestem w posiadaniu dowodów nadania tych przekazów i na żądanie mogę je okazać.

Nie jestem pesymistą, lecz opieram się na faktach, a tak poważne niedociągnięcia, może z winy tylko jednego człowieka, nie powinny szarpać opinii tak poważnej i cenionej instytucji w państwie, jak poczta.

Marian Tychowski

Brud i niechlujstwo piekarzy
trudniących się nielegalnym wypiekiem

Szereg nielegalnych i niezarejestrowanych piekarni, głównie podwarszawskich zajmuje się dostarczaniem na wolny rynek białego pieczywa, które następnie jest sprzedawane na ulicach miasta. Pieczywo to umieszczane jest w koszach i wystawiane na kurs uliczny, wędruje przez szereg brudnych rąk „dla próby" przez przechodniów. Zanim jednak pieczywo dostanie się do rąk sprzedawców zbiera już brud i bakterie na podłodze piekarni.

Piekarnie nielegalne są z zasady brudne i niechlujnie utrzymane. Pracujący w nocy mimo zakazu piekarze i chłopcy śpią naprzemian prawie zawsze na skrzyni, na której wyrabia się ciasto. „Zmiotki" uprząta się dopiero po zakończonym wypieku. Wśród tych zmiotek rozrzucone są upieczone bułki.

W 90 proc. pieczywa bywa brak 5 — 20 dk. na kilogramie wagi.

WALNE ZEBRANIE OMTUR W OSTROWIE

Pow. Komitet OMTUR w Ostrowie zawiadamia, że w dniu 7 września rb., o godz. 19 odbędzie się walne zebranie Pow. Komitetu OMTUR w świetlicy własnej przy ul. Kolejowej 24-b.

Punktualne przybycie wszystkich członków obowiązkowe.

Podróż nad morze

Nad morze! Jedziemy na 2 tygodnie wypocząć po rocznej, a niektórzy nawet po półtora rocznej pracy wśród gruzów i ruin Warszawy. Jedziemy nad polskie morze, nabrać sił, zdrowia i poznać swoje własne wybrzeże.

Otrzymujemy więc z Rady Związków Zawodowych skierowanie do Koszalina, w nawiasie — Horzewo.

Pełni zapału, pędzimy na dworzec, a nasłuchawszy się o przepełnionych pociągach, prosimy o bilety na pośpieszny pociąg.

— Nie wolno — powiada kasa.

— My dopłacimy gotówką różnicę.

— Nie wolno!

Ale to fraszka. Przecież jedziemy nad morze, tam wypoczniemy! Lokujemy się jakoś w Warszawie na ławkach, wszak podróż do pierwszej przesiadki trwać będzie... 14 godzin.

Rzeczywiście na następnych stacjach tłok niesamowity, pasażerowie wchodzą oknami.

Pierwsza przesiadka Starogród. To już Pomorze Zachodnie. Inny świat i ludzie trochę inni. Czekając na pociąg do Koszalina 8 godzin (podróż trwa 4 godziny), zwiedzamy miasteczko, a właściwie jego ruiny. Na ich tle budzi podziw wykonany artystycznie pomnik ku czci poległych żołnierzy radzieckich.

Koszalin — koniec podróży. Nie. Początek zabawy w ciuciubabkę. Jesteśmy po raz pierwszy w Koszalinie i szukamy ulicy Matejki. Nikt nie wie, nawet milicjant pełniący służbę. Ktoś z nas mówi:

— A może wrócić do Warszawy i od warszawiaków dowiedzieć się: jak dojść w Koszalinie na ul. Matejki?

Jest — znaleźliśmy sami. Zmęczeni, głodni, brudni (drugi dzień podróży), lokujemy się w łóżkach, bo tylko to nam dała Dyrekcja Uzdrowisk w osobie starego woźnego. Jutro o 6.30 odjazd do Horzewa.

W błogim przekonaniu, że już jesteśmy prawie na miejscu, idziemy na stację, prosząc o bilet do Horzewa. Ogólne zdziwienie: takiej miejscowości nie znamy. Możecie wykupić bilety do Wysokiej, a zresztą od czego język. Bilety naturalnie trzeba wykupić, bo skierowanie było tylko do Koszalina.

No i teraz zaczyna się podróż w nieznane. Na każdej stacji pytanie, gdzie to Horzewo, coraz bardziej się denerwujemy, bo to zaczyna wyglądać na niesmaczny żart z pracowników jadących na wypoczynek. Po trzech przesiadkach, po przypadkowym dowiedzeniu się, że to zapewno Horst, 3-go dnia wieczorem jesteśmy na miejscu. Jesteśmy w uszczuplonym gronie, bo część osób odpadła w „przedbiegu" i wycofała się do Warszawy.

Jesteśmy nad morzem! Tego dnia burzliwe, jak zresztą prawie przez cały czas pobytu. Tym niemniej tajemnicze, potężne, zielone, złote lub szare. Wszelkie udręki znikają, człowiek ze swymi kłopotami czuje się małym i mizernym wobec jego potęgi. Nic to, że w nowoorganizującym się pensjonacie otrzymujemy gorzką czarną kawę i czarny chleb rano i wieczorem, że ani razu nie otrzymaliśmy ryb, że obiadów jeść nie mogliśmy z powodu jakości i złego przyrządzenia, że w pokoikach myszy łaziły po łóżkach, że Dyrekcja nie dała nam żadnych rozrywek, że pieniądze nadane w Warszawie, otrzymało się po 12 dniach, że... ale dosyć! Wszystkie braki odpłacało nam morze, kochane morze!

Jedna rada tylko dla... Rady Związków Zawodowych i Dyrekcji Uzdrowisk. Pomyśleć trochę i o urlopowiczach, dajcie im wskazówki, jak dojechać, co z sobą wziąć, nie dopuścić, by z 14-dniowego urlopu na podróż trzeba było tracić 5 dni!

S. C.

Z dniem 1 września
List 5 zł. — pocztówka 3 zł.

Podwyżka taryfy pocztowej, o której sygnalizowaliśmy wyniesie: list zwykły 5 zł, karta pocztowa 3 zł, list zagraniczny 10 zł, karta pocztowa zagraniczna 6 zł.

Paczki o wadze 1 kg, 3 kg, 5 kg, 10 kg, 15 kg i 20 kg przesyłane na odległość do 100 km, będą kosztowały 10, 15, 20, 30, 35 i 45 zł. Odpowiednio zostają podwyższone opłaty za dalsze odległości.

Opłata za przekaz pocztowy do 50 zł wyniesie 6 zł; do 100 zł — 9 zł; od 100 — 500 zł — 15 zł itd.

Opłata za wyraz zwykłego telegramu zostaje podwyższona na 3 zł. Za telegramy pilne opłata dwukrotnie wyższa.

Abonament telefonu w Warszawie 390 zł miesięcznie oraz po 2 zł za każdą rozmowę. Opłata wstępna za zainstalowanie telefonu — 4.000 zł. Opłaty za rozmowy międzymiastowe podwyższono o 50 — 100 proc., zależnie od odległości.

WIEŚCI Z KRAJU

ZJAZD B. POWSTAŃCÓW WLKP.

W Bydgoszczy odbyło się poświęcenie grobu Nieznanego Powstańca Wielkopolskiego, połączone z poświęceniem sztandaru i Zjazdem Związ. Powstańców Wielkopolskich.

WCIĄŻ GROŹNE NIEBEZPIECZEŃSTWO NIEMIECKIE

W Katowicach odbyła się odprawa prezesów i sekretarzy kół i obwodów Polskiego Związku Zachodniego okręgu śląsko-dąbrowskiego, na której uchwalono powołać do życia komitety do zwalczania pozostałości niemczyzny, demaskowania Niemców ukrywających się przed władzami i repatriacją oraz tych, którym udało się przeniknąć w szeregi społeczeństwa polskiego.

Dla uintensywnienia prac PZZ przeprowadzać będzie kursy dla działaczy związkowych z zadaniem uświadomienia członków w sprawach jednolitej polityki repolonizacyjnej.

GRANATOWI POLICJANCI SKAZANI NA ŚMIERĆ

Specjalny Sąd Karny w Krakowie skazał na karę śmierci Mieczysława Krawczyka i Ludwika Słomińskiego, b. granatowych policjantów, którzy w czasie okupacji zastrzelili w Krzebieczanach k. Wieliczki dwie ukrywające się Żydówki z dzieckiem i zrabowali ich mienie.

Jubileusz
Szkoły Budowy Maszyn
w Grudziądzu

W dniach 12 i 13 października br. obchodzony będzie jubileusz 25-lecia istnienia Państwowej Szkoły Budowy Maszyn w Grudziądzu. Projektowany jest zjazd ogólnopolski.

Absolwenci tej szkoły proszeni są o podanie swoich adresów oraz zgłaszanie uczestnictwa. Zgłoszenia przyjmuje kol. Szumowski Leon, Grudziądz, ul. Chełmińska 57.

Kursy dla członków
Rad Zakładowych

Powiatowa Rada Związków Zawodowych we Włocławku zorganizowała 10-dniowe kursy dla członków Rad Zakładowych ze wszystkich miejscowych zakładów pracy. Kursy mają na celu podniesienie poziomu wiedzy fachowej i społeczno - politycznej przedstawicieli Rad Zakładowych. W kursach wzięło udział około 200 osób.

Wojnę myszom
wypowiedziało woj. gdańskie

Walkę z plagą mysz podjęła Stacja Ochrony Roślin Gdańskiej Izby Rolniczej. Mianowicie poczyniono już starania w Ministerstwie Rolnictwa i Reform Rolnych o uzyskanie około 2 mil. zł. na zakup trucizn (fosforek cynku) oraz techniczne przeprowadzenie walki chemicznej. Teren porażony wynosi 250.000 ha użytków rolnych w pow. Gdańsk, Elbląg, Malbork, Sztum i Kwidzyń, na co trzeba 500.000 kg. zatrutej pszenicy i ok. 10.000 kg. fosforku cynku lub środków arsenowych.

Walkę chemiczną przeprowadzi się w czasie najdogodniejszym, tj. w drugiej połowie września.

ZYCIE GOSPODARCZE

Plany gospodarcze i organizacyjne
Związku Samopomocy Chłopskiej

Na trzecim plenarnym posiedzeniu Zarządu Głównego Zw. Samopomocy Chłopskiej wygłosił referat wiceprezes Zarz. Gł. Z.S.Ch. ob. Cieślak.

W referacie swym ob. Cieślak poruszył trzy sprawy:

1) analizę pracy organiz. Z.S.Ch.,
2) ustalenie obecnej sytuacji gospodarczej rolnictwa w Polsce,
3) tezy Związku Samopomocy Chłopskiej w związku z planem inwestycyjnym, jaki wejdzie w życie z dniem 1 stycznia 1947 roku.

Analizując pracę organizacyjną Z.S.Chł., ob. Cieślak podkreśla między innymi trzy dziedziny tej pracy: 1) spółdzielczość, 2) organizacja życia gospodarczego wsi i 3) obronę interesów chłopskich.

Referent, wspominając o historycznym osiągnięciu reformy rolnej, mówi, że przed Związkiem Samopomocy Chłopskiej stoi następny etap organizacji zawodowej rolników w Polsce.

Ten następny etap, który stoi przed nami i który musimy w najbliższym czasie zrealizować, tj. z jednej strony wyłączność organizacyjna na wsi, a z drugiej strony coraz szersze, coraz głębsze zainteresowanie Związku Samopomocy Chłopskiej tymi szczegółowymi, konkretnymi zagadnieniami gospodarczymi i organizacyjnymi, związanymi z danymi działami uprawy roślin i hodowlą zwierząt.

JAKA JEST SYTUACJA ROLNICTWA

Następnie mówca zastanawia się nad sytuacją rolnictwa w Polsce i dochodzi do wniosku, że są trzy elementy, które składają się na dochód gospodarstwa rolnego:

1) dochód z uprawy zbóż,
2) dochód z hodowli zwierząt,
3) dochód z uprawy warzyw i inne.

Przed wojną, według obliczeń Naukowego Instytutu w Puławach, 65 proc. dochodu gospodarstwa chłopskiego wpływało z hodowli zwierząt, 30 proc. dochodu z gospodarki roślinnej, a 5 proc. z innych źródeł.

Obecnie układ dochodu wygląda inaczej i dochody z hodowli zwierząt wynoszą 30 — 40 proc. Głównym dochodem jest uprawa zbóż.

Z kolei ob. Cieślak przeprowadza porównanie cen artykułów przemysłowych i rolniczych i uważa, że istnieje zbyt wielka rozpiętość między tymi cenami. W analizie swej wiceprezes Cieślak przyjmuje za podstawę ceny żyta.

Przyjmując cenę żyta w Polsce średnio 800 zł. za 100 kg. w sierpniu 1946 r., powiada: w 1936-37 r. cena pługa wynosiła 150 kg. żyta, w 1937-38—141 kg. Przemysł w akcji dla wsi przewiduje dziś pługi w cenie 151 kg. żyta, co odpowiadałoby stosunkom przedwojennym.

Buty z cholewami w 1937-38 r. kosztowały 252 kg. żyta, a obecnie 1.044 kg.

Materiały włókiennicze za 10 metrów w 1936-37 r. kosztowały 73 kg. żyta, dziś przemysł oferuje po cenie 175 kg. żyta.

Nafta za 10 litrów w 1936-37 r. 20 kg. żyta — w tej chwili 150 kg.

Z tych liczb widać — mówił ob. Cieślak — że jeśli ceny żyta miałyby się utrzymać na poziomie 800 zł. za 100 kg., to rolnictwo pracowałoby ze stratą.

JAK PRZYWRÓCIĆ RÓWNOWAGĘ

Dla przywrócenia równowagi trzebaby albo 1) podwyższyć ceny artykułów rolnych, albo 2) obniżyć ceny artykułów przemysłowych.

Który z nich wybrać? Należy wybrać oba. Należy nie dopuścić do zniżki cen żyta poniżej 800 zł. za 100 kg. i obniżyć ceny artykułów przemysłowych w takim stosunku, aby to odpowiadało tej idealnej proporcji, a przynajmniej nie było zbyt rozbieżne. Ta obniżka cen dla artykułów przemysłowych wahałaby się pomiędzy 30 a 60 proc. w zależności od towarów.

Dalej mówca poruszył sprawę interwencyjnego skupu zboża oraz zmniejszenia zbyt wielkiej różnicy cen zboża i chleba i proponuje wyplenić pośredników pomiędzy rolnikiem a piekarzem i konsumentem.

WINA MIN. ROLNICTWA

W dalszym ciągu swego referatu ob. Cieślak zarzuca Min. Rolnictwa, że nie potrafiło ustalić szacunku zbiorów i stąd zaplątaliśmy się w różne importy zagraniczne zbóż i w chwili obecnej sprowadzamy do Polski 580 tys. ton ziarna, a nie mamy wewnętrznego przekonania, czy sprowadzamy potrzebnie, czy słuszne jest sprowadzanie tak dużej ilości.

CZEGO CHCEMY?

Po przeprowadzeniu dowodzenia o słuszności inwestycji w rolnictwie, ob. Cieślak dochodzi do wniosku, że odpowiedni dochód z gospodarstwa chłopskiego, to rozwój oświaty na wsi, to wielka liczba młodzieży chłopskiej w miastach — w szkołach niższych, średnich i wyższych. To stały dopływ fachowych sił do przemysłu i odpływ od zajęć rolniczych. Chcemy bowiem, aby struktura zawodowa Polski uległa zmianie, aby więcej ludności pracowało w przemyśle, komunikacji i zawodach pokrewnych. Ale chcemy, aby chłopski syn nie przychodził do przemysłu, jak żebrak z głodu na robotnika niewykwalifikowanego, ale żeby przychodził jako fachowiec, a takich ludzi najbardziej potrzebuje przemysł.

W planach gospodarczych Zw. Samopomocy Chłopskiej — mówi referent — nie jest tylko rolnikiem państwa. Jesteśmy organizacją społeczną, która wie, czego chce, czuje swoją siłę; jesteśmy organizacją, która współgospodarzy w państwie i organizacją, która ma ambicję czynnego naprawiania tego, co jest w państwie złe, gdyż zdaje sobie sprawę, iż nie wystarczy stwierdzić, że jest coś złe, ale trzeba zawinąć rękawy i usunąć to zło.

W interesie opłacalności rolnictwa, w interesie mas chłopskich domagamy się również wielkiego wysiłku naszych spółdzielni przy rozprowadzaniu artykułów przemysłowych. Trzeba raz na zawsze usunąć spekulacyjne zyski, dążyć do doprowadzenia artykułów przemysłowych do rolnika przy możliwie najmniejszych kosztach handlowych.

Z drugiej strony Związek Samopomocy Chłopskiej winien doprowadzić i do robotników owoce reform społecznych, skupując plony wsi i dostarczyć je miastu.

*

Nie wdając się w polemikę z wywodami ob. wiceprezesa Zarządu Głównego Związku Samopomocy Chłopskiej, dorzucimy tylko uwagę, że sytuacja wsi nie będzie wyglądała tak kłopotliwie, gdyż podstawą dochodu rolnika jest nie tylko zboże.

Gdybyśmy zaś starali się skonfrontować cyfry artykułów przemysłowych według cen np. mięsa wieprzowego, czy drobiu, to wypadłoby, że w dzisiejszych czasach stroną uprzywilejowaną jest wieś. **(Red.).**

Wnioski uchwalone na III plenarnym zebraniu Zarządu Głównego Z.S.Chł.

Na III plenarnym zebraniu Zarządu Głównego Związku Samopomocy Chłopskiej, uchwalono wniosek o przekazanie ośrodków przemysłu rolnego (młyny itp.) spółdzielniom Samopomocy Chłopskiej.

2) Uchwalono wszcząć starania u rządu o obniżkę procentu przemiałowego, a otręby oddać rolnikom celem wzmożenia hodowli.

3) Uchwalono starać się o wprowadzenie do Zarzadu Państw. Banku Rolnego delegata Z.S.Chł., który czuwałby nad interesami kredytowymi rolnika.

4) Odnośnie odbudowy wsi uchwalono wszcząć starania o podniesienie kredytów, gdyż dotychczasowa suma 1.930.000.000 jest za mała, a zasada budowania na rachunek prywatny zainteresowanego nie jest słuszną.

Poszkodowani rolnicy przez działania wojenne winni otrzymać odszkodowania. Nadto ceny materiałów budowlanych winny być obniżone.

Nasiona warzyw
z dostaw UNRRA

W roku 1946 do dnia 1 lipca otrzymała Polska w ramach dostaw UNRRA następujące ilości nasion:

Kapusty ok. 21.500 kg, kalafiorów ok. 1.450 kg, marchwi ok. 9.000 kg, buraków czerwonych ok. 6.000 kg, ogórków ok. 8.700 kg, cebuli ok. 15.000 kg, brukwi ok. 13.600 kg, kalarepy ok. 1.900 kg, pasternaku ok. 900 kg, dyni ok. 670 kg, pietruszki ok. 1.850 kg.

Przeważna ilość nadesłanych nasion wykorzystana będzie do siewu wiosennego 1947 r. Nasiona późnych kapust pokryją całkowicie zapotrzebowanie kraju, odmiany wczesne zostaną sprowadzone z Danii.

Poza wyżej wymienionymi nasionami otrzymała Polska ok. 200.000 kompletów nasion, które za zwrotem kosztów transportu, oraz magazynowania przydzielone zostaną ogródkom działkowym, ponadto na cele osadnictwa i dla Przysposobienia Rolniczego.

Niebawem zostaną stworzone
giełdy zbożowo-towarowe

W związku ze zniesieniem świadczeń rzeczowych i wprowadzeniem wolnego rynku ziemiopłodami, na mocy zarządzenia Ministra Aprowizacji i Handlu w najbliższym czasie powołane zostaną do życia giełdy zbożowo-towarowe. Do zadań giełd będzie należało:

a) dokonywanie tranzakcji kupnasprzedaży wszelkiego rodzaju ziemiopłodami i ich przetworami oraz kontrola i rejestrowanie tranzakcji,

b) stałe notowanie i publikowanie cen na ziemiopłody,

c) ustalanie standartów na główne rodzaje ziemiopłodów i ich przetworów,

d) rozjemstwo.

Giełdy mają być organizowane w pierwszym rzędzie w głównych ośrodkach konsumcji. Do głównych ośrodków produkcji rolnej zaliczone zostały woj.: Poznańskie, Pomorskie, Lubelskie, a do ośrodków konsumcji: Śląsko - Dąbrowskie, Łódzkie, Warszawskie.

Giełdy towarowe podlegać będą nadzorowi Ministra Aprowizacji i Handlu za pośrednictwem Departamentu Handlu.

Komitety organizacyjne giełd, pozostające pod kierownictwem komisarzy giełdowych, mianowanych przez Ministra Aprowizacji i Handlu, opracują projekty statutu giełdy i przepisy regulaminowe. Będą się one poza tym zajmowały przyjmowaniem członków giełdy, kandydatów na maklerów giełdowych oraz zwoływaniem ogólnych zgromadzeń członków giełdy w sposób przewidziany statutem.

Tranzakcje giełdowe posiadać będą wyższą moc dowodową wobec organów kontrolnych i w związku z tym wszystkie instytucje państwowe dokonywać będą zakupów ziemiopłodów i ich przetworów wyłącznie na giełdach. Należy dodać, że obroty giełdowe będą korzystać z ulg w podatku obrotowym.

Wznowienie giełd zbożowo - towarowych przyczyni się niewątpliwie do uzdrowienia stosunków na rynku zbożowym przez wyeliminowanie zbędnego pośrednictwa oraz dopuszczenie do handlu zbożem tylko firm i osób, posiadających odpowiednie uprawnienia.

O współpracę chłopa i robotnika

W Warszawie odbyła się Ogólnokrajowa Konferencja Mleczarska.

Konferencję otworzył mową wstępną tow. Żerkowski, prezes „Społem", po czym ob. dyr. Kaczocha wygłosił referat p. t.: „Plan gospodarczy spółdzielczości mleczarsko - jajczarskiej", inż. Wowk: „Stan organizacyjny spółdzielni mleczarskich i ich rola po zniesieniu świadczeń rzeczowych" i dyr. Fischer na temat: „Rola i zadania Okręgu w rozwoju mleczarstwa i jajczarstwa".

W dyskusji zabrał głos m. in. Kowalski, przedstawiciel KCZZ, który zaznaczył, że pomiędzy Okręgami powinno istnieć godne współzawodnictwo o jak najwyższą sprawność pracy, ujawniającą się w wyszukiwaniu najtańszego źródła zakupu, uczciwej kalkulacji, szybkiej dostawie i rozprowadzaniu towaru do szerokich mas ludności pracującej na terenie całej Polski.

Nawiązując do fragmentu przemówienia Dyrektora Wydziału Mleczarsko - Jajczarskiego „Społem" Kaczochy, dotyczącego nieprzewidzianej zniżki cen zboża na przednówku roku bieżącego ob. Kowalski wyjaśnia, że nastąpiła ona skutkiem spekulacji czynników żerujących na niedoli ludności chłopskiej i mas pracujących. Spekulanci skupując zboże w okresie podaży chcieli wygórować ceny w okresie przednówka. Przybycie dostaw zboża z zagranicy obniżyło ceny i położyło kres spekulacji.

Spółdzielczość winna eliminować spekulację i zbędne pośrednictwo, podnoszące ceny. Winna istnieć ścisła współpraca i zrozumienie między robotnikiem i chłopem. W ramach tej współpracy spółdzielczość winna zająć się rozprowadzeniem towarów przemysłowych do wsi i artykułów rolniczych do miast.

Spadek cen żywności, odzieży i obuwia

Wskaźnik cen żywności obniżył się o 3 proc. Najsilniej spadły ceny przetworów zbożowych i pieczywa o 14 proc., następnie nabiału — o 4 proc., ziemiopłodów poza zbożami — o 2,5 proc., cukru— o 1 proc. i mięsa o 0,5 proc. Ceny tłuszczów pozostały niezmienione.

Wskaźnik cen używek spadł o 14 proc. w wyniku silnego spadku cen tytoniu o 29,5 proc. oraz wzrostu herbaty i kawy prawdziwej o 9,5 proc.

Wskaźnik cen artykułów przemysłowych podniósł się o 6,2 proc. na skutek wzrostu cen opału i nafty oraz półfabrykatów.

Ceny opału i nafty wzrosły o 19 proc. Ceny węgla podniosły się o 23,5 proc., a nafty o 8 proc.

Wskaźnik cen półfabrykatów zwyżkował o 5 proc. Najsilniejszemu wzrostowi uległy ceny drewna obrobionego o 15 proc., następnie papy — o 10 proc., mineralnych materiałów budowlanych — o 5,5 proc., gwoździ — o 2 proc., papieru— o 0,5 proc. Cena blachy cynkowej obniżyła się o 2,5 proc.

Wskaźnik cen wyrobów gotowych utrzymał się na poziomie niezmienionym przy zwyżce cen mydła o 2 proc., tkanin — o 0,5 proc., urządzeń domowych— o 0,5 proc. oraz spadku cen odzieży i obuwia o 1 proc.

Polski wynalazek
w produkcji lamp górniczych

Józef Goerlich, mistrz w Katowickiej Fabryce Lamp Górniczych, dokonał wynalazku, który umożliwia uniezależnienie się od dostaw zagranicznych, w dziedzinie nasadek do palników przy lampach górniczych.

Ob. Goerlich skonstruwał odpowiednią maszynę do produkcji tych nasadek, przy czym zamiast drogiego mosiądzu używa specjalnej mieszanki wytapianej w piecu również własnego pomysłu.

Skonstruowana przez Goerlicha maszyna może produkować dziennie 800 nasadek. Za wynalazek otrzymał on specjalną premię pieniężną od Centralnego Zarządu Przemysłu Węglowego.

Ruch towarowy z radzieckiej strefy okupacyjnej

Obroty towarowe pomiędzy Polską a radziecką strefą okupacyjną w Niemczech w ciągu ub. półrocza przedstawiały się następująco:

Ogółem przywieziono do Polski ze strefy okupacyjnej towarów o wartości 272.395 tys. zł., w tym soli potasowej za 196.925 tys. zł., benzyny motorowej syntetycznej za 40.010 tys. zł. i kauczuku syntetycznego za 35.460 tys. zł.

Wywieziono z Polski do strefy okupacyjnej towarów o wartości 170.682 tys. zł., z czego na węgiel i koks przypada kwota 143.754 tys. zł., reszta zaś na benzol i naftalinę.

40-godzinnego tygodnia pracy
domagają się Anglicy

Stowarzyszenie pracodawców przemysłu technicznego, okręgu Manchester obradowało w dniu 26 sierpnia, celem omówienia możliwości wprowadzenia pięciodniowego tygodnia pracy. Podobne zebrania odbywają się w całej Anglii i wreszcie sprawa ta będzie przedmiotem obrad rady przemysłowców angielskich z reprezentantami Związków Zawodowych.

Ogólnie spodziewają się, że pracodawcy zgodzą się na wprowadzenie 5 dniowego tygodnia pracy, ale nie zgodzą się na zmniejszenie ilości godzin pracy z obowiązujących dziś 47 godzin na 40, co jest celem robotników.

Stawki płac i ceny pracy akordowej zachowały by dotychczasową wysokość.

Pracodawcy wysuwają koncepcję 45 godzinnego tygodnia pracy.

Ważny krok naprzód
Mechanizacja naszego rolnictwa

Ministerstwo Rolnictwa i Reform Rolnych powołało Komitet Mechanizacji Ronictwa. W zakres prac Komitetu wchodzi opracowywanie planu Ministerstwa Rolnictwa i Reform Rolnych w dziedzinie mechanizacji rolnictwa, ponadto opiniowanie lub opracowywanie:

1) Zapotrzebowań rolnictwa na maszyny i narzędzia rolnicze w związku z przebudową ustroju rolnego i kierunkami produkcji rolnej.

2) Kierunków, kolejności, rozmiarów produkcji i przywozu narzędzi, maszyn i urządzeń technicznych, przeznaczonych dla różnych gospodarstw wiejskich.

3) Organizacyjnych form użytkowania technicznych urządzeń, maszyn itp.

4) Zagadnień cen narzędzi i maszyn rolniczych.

5) Zagadnień siły pociągowej zwierzęcej, mechanicznej, elektrycznej i powietrznej.

6) Wykorzystania maszyn, pozostałych po gospodarstwach większych.

7) Elektryfikacji wsi.

8) Popularyzacji zagadnień mechanizowania rolnictwa.

9) Wniosków dla Polskiego Komitetu Normalizacji.

W skład Komitetu wchodzą powołani przez Ministerstwo Rolnictwa i Reform Rolnych przedstawiciele nauki i praktyki rolniczej oraz zainteresowanych instytucji państwowych.

Europejska organizacja węglowa

Europejska organizacja węglowa obejmuje 17 krajów: Belgia, Czechosłowacja, Dania, Finlandia, Francja, Grecja, Włochy, Luksemburg, Holandia, Norwegia, Portugalia, Polska, Szwajcaria, Szwecja, Turcja, Wielka Brytania i Stany Zjednoczone.

Polska przystąpiła do wspomnianej organizacji w marcu br. Przystąpienie polskiego przemysłu węglowego do europejskiej Organizacji rozszerzyło wpływy tej organizacji na wschodnio - europejskie pola węglowe, które w najbliższych latach odegrają wielką rolę w odbudowie życia ekonomicznego Europy.

Ostatnio do Europejskiej Org. Węglowej przystąpiła Czechosłowacja.

— o —

Racjonowanie chleba dało rezultaty

Brytyjski minister wyżywienia oświadczył, że w ciągu ostatnich trzech tygodni racjonowania chleba W. Brytania oszczędziła 109.000 ton mąki. W porównaniu z przewidywanymi 7 proc. liczba ta jest bardzo wysoka, bo stanowi aż 33 proc. W najbliższych kilku tygodniach będzie się można daleko lepiej zorientować, jakie są widoki na przyszłość, jednak że już teraz można przewidzieć, że obecny system racji chlebowych pozwoli krajowi przebrnąć przez niebezpieczny okres przednówka.

Nowinki gospodarczo - przemysłowe

30 LOKOMOTYW DLA POLSKI

Statek szwedzki „Pelner" , wyładował w porcie gdyńskim 19 lokomotyw kolejowych z tendrami. Obecnie w drodze do Polski znajduje się angielski parowiec „Seafisher", z ładunkiem 11 komplenych lokomotyw z tendrami, częściami zapasowymi i narzędziami.

WYDOBYCIE RUDY W LIPCU

Polskie kopalnie rudy żelaznej wydobyły w lipcu br. 42.362 t. rud, osiągając 103 proc. państw. planu prod. Wydobycie rud żelaznych prowadzi się obecnie w 20 kopalniach, a w przygotowaniu do uruchomienia znajdują się dalsze 4.

PRODUKCJA PRZEMYSŁU CYNKOWEGO

Polski Przemysł Cynkowy osiągnął w m-cu lipcu następujące rezultaty: rudy cynku wydobyto — 56.132 tony, koncentratów cynku — 9.859 t., kwasu siarkowego — 9.143 t., siarki — 549 t., cynku — 5.295 t., blachy cynkowej — 2.518 t., ołowiu rafinowanego — 708 t., kadmu — 9,1 ton.

PRZEMYSŁ DLA WSI"

W ramach akcji „Przemysł dla Wsi", w której 20 proc. towarów rozprowadza Państwowa Centrala Handl., rozprowadzono już przez tę instytucję od 1 bm. towarów tekstylnych za 200 mil. zł., 40 wag. naczyń emaliowanych i ok. 200 ton artykułów domowego użytku.

WZOROWA PRODUKCJA

Państw. Fabr. Maszyn Rolniczych w Reszlu woj. olsztyńskiego produkuje obecnie sieczkarnie, na zamówienie Centrali Zbytu Maszyn Rolniczych. Wyroby fabr. odznacza ją się wyjątkową solidnością i estetyką. Na Wystawie Pomorskiej w Bydgoszczy eksponaty te zdobyły liczne dyplomy i nagrody.

70 — czy 85 zł.
mają kosztować obiady popularne?

Przebieg akcji wydawania obiadów popularnych w restauracjach warszawskich, który zdawał się być sensacją dla przeciętnego obywatela — nie wskazuje wcale na zbyt duży popyt na tego rodzaju posiłki.

W restauracjach I-ej klasy, przy centralnych arteriach stolicy, gdzie dzienny ruch liczy się przeciętnie na kilkuset klientów wydawano przez poniedziałek i wtorek zaledwie po... kilkanaście obiadów popularnych. Rzecz ma się jeszcze gorzej w restauracjach o mniejszej frekwencji, gdzie wydawano przez ostatnie dwa dni po kilka obiadów.

Jest to tym dziwniejsze, że obiady te (poza rzadkimi wyjątkami) są naprawdę obfite, smaczne i wiele restauracji wydaje je długo jeszcze po godzinach oznaczonych (14 — 16).

Otóż wielu z doświadczonych restauratorów twierdzi, że najpoważniejszą przyczyną tego pozornie małego zapotrzebowania na te obiady jest pora ich wydawania, która według nich i naszej opinii również winna być przesunięta co najmniej o 2 godz. później.

Dziwną jest także rzeczą, że wydz. finansowy Zarz. Miejskiego nie zwolnił tych obiadów jeszcze o 10 proc. podatku konsumcyjnego, a Zw. Zaw. Kelnerów waha się ciągle czy zrzec się 7 zł. opłaty za obsługę, skutkiem czego obiad kosztuje (jeszcze) 85 zł.

Jak już donosiliśmy sprawa ta zdawała się być przesądzona i obiad miał kosztować 70 zł.

O cóż więc jeszcze chodzi? (ap).

Czy to była kradzież?
Ekspedientka na ławie oskarżonych

Na ławie oskarżonych w Sądzie Okręgowym w Warszawie zasiadła Zofia Wianewska, ekspedientka ze sklepu Spółdzielni Spożywców, pod zarzutem usiłowania kradzieży 400 zł. z kasy sklepu.

W dniu 14 marca rb. Zofia Wianewska wyjęła z szuflady 400 zł. nie zauważywszy, że patrzy na nią kierowniczka sklepu, Cancygerowa. Zaskoczona upuściła pieniądze na podłogę. Kierowniczka sklepu zażądała wyjaśnień. Wianewska odpowiedziała, że to był z jej strony trick. Chciała w ten sposób sprawdzić uczciwość Cancygierowej — czy pieniądze podniesione z podłogi weźmie na swój użytek, czy też włoży do kasy. Wianewska prosiła jednak, aby o fakcie tym Cancygierowa, nie zawiadamiała kierownika Żylaka.

Mimo to sprawę przekazano milicji, która nadała bieg sprawie. Na przewodzie sądowym Wianewska podtrzymywała swoje zeznania, złożone w śledztwie, nie przyznając się do winy.

Sąd skazał ją na rok więzienia z zawieszeniem wykonania kary na 2 lata. *(cz).*

Dzień Warszawy

ZBIÓRKA ORMO

Dziś, w środę, zbierają się: PMS (Ząbkowska 27) godz. 16.10, Rzeźnia (Sierakowskiego 2/4) godz. 15, XI kom. M. O. (Al. Jerozolimskie 43) go[illegible]. 17, MZK Wola I grupa godz. 10 rano, MZK Wola II grupa (Młynarska 2) godz. 16, XIV kom. M. O. (Wileńska 11) godz. 17, XVI kom. M. O. (Wiktorska 8) godz. 17, „Koło" XXII kom. M. O. Wyodrębniony pluton KOŁO (ul. Obozowa 85 — Posterunek) zbiórka każdej środy o godz. 16, XXIV kom. M. O. (Tykocińska 32/34) godz. 17, XXV kom. M. O. (Siedzibna 27) godz. 18, VI kom. M. O. (Grójecka 32) godz. 17.30, Wyodrębniona grupa Filtry (Stacja Filtry — Koszykowa 81) godz. 15.

MUZEUM NARODOWE ZAMKNIĘTE DO 1 WRZEŚNIA

Dyrekcja Muzeum Narodowego w Warszawie zawiadamia, że zostały zamknięte wystawy grafiki, rysunków i akwarel artystów Związku Radzieckiego oraz odbudowy mostu Poniatowskiego.

Do dnia 1 września Muzeum Narodowe będzie zamknięte dla zwiedzających.

ODCZYT U ELEKTRYKÓW

Sekcja Telekomunikacyjna Stowarzyszenia Elektryków Polskich urządza we wtorek, dn. 3 września rb., o godz. 16 w gmachu Urzędu Telekomunikacyjnego przy ul. Nowogrodzkiej 45 (róg Poznańskiej), III piętro, zebranie odczytowe, na którym dr inż. Witold Nowicki wygłosi odczyt pt. „Plan nowej kablowej sieci telekomunikacyjnej w Europie".

KONTROLA BILETÓW AUTOBUSOWYCH

Jak wiadomo, bilety do autobusów MZK kupuje się przy wsiadaniu, kontrola zaś biletów odbywa się przy wysiadaniu.

Ponieważ inny sposób tej kontroli, ze względów technicznych nie jest możliwy, pasażerowie powinni zachowywać bilety przez cały czas jazdy i okazywać je na żądanie kontroli przy wysiadaniu.

Pociąg szkolny do Falenicy

Czyniąc zadość życzeniom uczącej się młodzieży, a w szczególności uczniom Liceum i Gimnazjum w Falenicy — Warszawska Dyrekcja PKP — z dniem 7 października b. r. wprowadza pociąg do Falenicy — wychodzący z dworca Warszawa — Wschodnia o godz. 7.40. (Rs))

Nowy pociąg do Grodziska

Z dniem 7 października otrzyma Grodzisk nowe połączenie z Warszawą. Odjazd pociągu o godz. 17.40 z dworca Warszawa — Główna. Powrót godz. 18.48. (Rs).

Zjazd b. wychowanek gimnazjum im. J.Kowalczykówny i J. Jawurkówny

Dnia 25-go bm. odbył się w Warszawie w lokalu gimn. im. Curie-Skłodowskiej (Obrońców 31), zjazd byłych wychowanek gimnazjum im. Jadwigi Kowalczykówny.

Obrady miały na celu organizację i nakreślenie planu działania koła byłych wychowanek, którego zarządy znajdują się w Warszawie, Łodzi i Krakowie oraz wydanie księgi pamiątkowej szkoły, do której gromadzi się materiał. Omawiane były również możliwości wskrzeszenia gimnazjum, jako miejskiego lub państwowego, imienia Jadwigi Kowalczykówny i Jadwigi Jawurkówny.

Następny zjazd został wyznaczony na 3 listopada br. na godz. 12-tą w tym samym lokalu.

Zawiadomienienie o przetargu

Dyrekcja Okręgowa Kolei Państwowych w Łodzi, Wydział Drogowy, ogłasza przetarg publiczny na remont warsztatów i hali parowozowej na st. Łódź—Kaliska.

Otwarcie ofert odbędzie się w Wydziale Drogowym Dyrekcji dnia 4 września 1946 r. o godz. 10-ej.

Wadium w wysokości 1 proc. oferowanej sumy należy opłacić w Kasie Dyrekcyjnej, a kwit załączyć do oferty przetargowej.

Ślepe kosztorysy, warunki składania ofert i wszelkie informacje można otrzymać w Wydziale Drogowym, pokój Nr. 357.

Dyrekcja zastrzega sobie prawo wyboru ofert lub unieważnienia przetargu bez podania powodu. 1532

Ogłoszenie

Dyrekcja Okręgowa Kolei Państwowych w Warszawie — Wydział Drogowy, ulica Wileńska Nr 2/4. poszukuje inżynierów oraz inżynierów mierniczych, geometrów i techników pomiarowych, a także pracowników biurowych, którzy potrzebni są do robót inwestycyjnych i odbudowy torów, budynków i urządzeń kolejowych.

Kandydaci proszeni są o zgłaszanie się do Wydziału Drogowego pod wskazanym wyżej adresem, celem omówienia warunków pracy, wynagrodzenia i przyjęcia ich do służby kolejowej. 1533

W rocznicę zgonu
Marii Przybyłko-Potockiej

Znakomita artystka Teatru Polskiego w Warszawie Maria Przybyłko-Potocka, która w czasie powstania przebywała w dzielnicy mokotowskiej, została podczas jednego z ataków ciężko ranna. Przewieziona do szpitala wojskowego zmarła wskutek odniesionych ran. Ciało artystki zostało pochowane na prowizorycznym cmentarzu wojskowym w parku Dreszera, skąd ekshumowano je w maju b. r. i przewieziono do katakumb cmentarza powązkowskiego.

W drugą rocznicę tragicznego zgonu wielkiej artystki odbędzie się dnia 30 sierpnia b. r., o godz. 10 rano w kościele Św. Krzyża nabożeństwo żałobne.

Dzięki przypadkowi
bracia spotkają się w więzieniu

Zdzisław i Wiesław Kurkiewiczowie dokonali w grudniu r. ub. napadu na kupca z Poznania Dybaka. Uzbrojeni w broń automatyczną, weszli do mieszkania i po sterroryzowaniu obecnych zabrali Dybakowi 150 tys. zł. (przeznaczone na zakup kapusty), oraz złoty zegarek firmy „Omega".

Zdzisława Kurkiewicza na drugi dzień po napadzie aresztowano, natomiast braciszek jego, Wiesław, zbiegł. Zdzisław Kurkiewicz został skazany przez sąd doraźny w kwietniu b. r. na 15 lat więzienia.

Wczoraj zaś toczyła się sprawa przeciwko Wiesławowi Kurkiewiczowi, którego aresztowano pod Kołobrzegiem. Na ślad jego trafiono w oryginalny sposób, mianowicie Kurkiewicz, idąc drogą, prowadził rozmowę ze swą żoną, Marią, na temat napadu i skazanie jego brata Zdzisława. Rozmowę tą podsłuchała idąca za nimi młoda dziewczyna i zameldowała o swym podejrzeniu milicji. Kurkiewicza pod przybranym już nazwiskiem, Szymański, natychmiast aresztowano.

Na wczorajszej rozprawie Kurkiewicz do winy się przyznał. Sąd zaaplikował mu 15 lat więzienia, to jest tyle, ile dostał jego rodzony brat.

W ten więc sposób, dzięki wymiarowi sprawiedliwości, obiecująca rodzinka spotka się wkrótce w jednym gmachu więziennym, na wspólnych spacerach. (cz)

Pijany wariat
zamordował dwóch swych kolegów

Jerzy Zakrzewski wracając w dniu 8-ym maja po sutej libacji imieninowej wstąpił do restauracji na ul. Grochowskiej. Tutaj poznał mocno „podpitych" i strzelających na vivat Gregorkiewicza, Strzałkowskiego i Zyglińskiego. Całe towarzystwo wypiło jeszcze pół litra wódki, po czym wyszło na poszukiwanie innych restauracji. Z powodu spóźnionej pory wszystkie zakłady gastronomiczne były już zamknięte, wobec czego Zygliński zaprosił całą wesołą kompanię do swego szwagra Wiesiołka.

Na podwórzu Zakrzewski znienacka wyciągnął rewolwer i oddał kilka strzałów do swych towarzyszy. Zygliński został raniony w kark, Gregorkiewicz i Strzałkowski odnieśli rany głowy. Po godzinie obaj zmarli.

Zabójca twierdzi, iż zamordowani mieli wobec niego wrogie zamiary. Na podwórzu coś między sobą szeptali, po czym Gregorkiewicz nagle wykonał gwałtowny ruch, jakby sięgał po broń. Zakrzewski strzelając działał w obronie własnej. Po oświadczeniu biegłych psychiatrów o zmniejszonej poczytalności oskarżonego — Sąd Doraźny w Warszawie przekazał sprawę do rozpatrzenia w trybie zwykłym.

Dla munduru
został członkiem SA

Sąd specjalny w Warszawie rozpatrywał sprawę Karola Krygiera, oskarżonego o przynależność do SA.

Krygier tak w śledztwie, jak i na rozprawie, nie przyznał się, że był członkiem SA i że zapisał się na volkslistę. W krzyżowym ogniu pytań załamał się jednak i przyznał, że został obywatelem narodowości niemieckiej w 1943 r., a namówiła go do tego żona. Dalej wyjąkał, że raz przymierzał mundur SA, chcąc sprawdzić, czy jest mu w nim do twarzy. Jako okoliczność łagodzącą podawał, że gdy przechodził koło orkiestry wojskowej, idącej przed konduktem żałobnym naczelnika Arbeitsamtu Geista, został ranny odłamkami granatu, rzuconego przez członków organizacji podziemnej.

Krygiera skazano na 5 lat więzienia oraz konfiskatę majątku. (cz)

SPORT

I zawody lotnicze w Polsce
Aeroklub łódzki zajął pierwsze miejsce

Na lotnisku w Aleksandrowicach odbyły się pierwsze po wojnie zawody lotnicze. W zawodach uczestniczyło 24 samoloty z 12-tu różnych aeroklubów, które mimo niesprzyjającej pogody przybyły punktualnie o 12 w poł. Gdańsk wysłał na zawody 4 załogi, Bielsko i Bydgoszcz po 3, Toruń i Poznań po 2, a Szczecin, Inowrocław, Krosno, Ostrów po 1. Lublin i Kraków wysłały po jednym samolocie poza konkursem. Samolot kielecki nie zdołał przebić się przez mgły. W pierwszej konkurencji, w próbie na orientację, która polegała na odnalezieniu w terenie samochodu i szybowca, nie dopisał tylko jeden samolot. W próbie najkrótszego lądowania zespołowo I miejsce i puchar wędrowny Bielska, zdobył Aeroklub Łódzki (1-sze, 4-te i 5-te miejsce), najlepiej przygotowany do zawodów, 2-gie miejsce Aeroklub Warszawski (pilot Gedymin, obserwator Flach), 3-cie miejsce Aeroklub Bielsko - Biała (pil. Janica, obs. Kempka).

Zawody lekkoatletyczne
w Sierakowie

Na zakończenie drugiego turnusu obozowego WF i PW, odbyły się w Sierakowie zawody lekkoatletyczne, na których 17-letni Nowak (HKS Bydg.) przebiegł 800 m. w czasie 2:02,9, co jest jednym z najlepszych wyników tegorocznych.

Wyniki techniczne: 100 m. — 1) Błotny 12,1, 2) Tarsiewicz 12,2; 800 m. — 1) Nowak 2:02,9, 2) Adamowicz 2;07,2; Skok w dal — 1) Ficek 5,55, 2) Błotny 5,54; Skok wzwyż— 1) Hudyma 1,57, 2) Tarasiewicz 1,52; Oszczep — 1) Staniewicz 40,42, 2) Skarbiński 38,90; Sztafeta 4 × 100 — 1) Bydgoszcz — 49,6, 2) Sanok — 50,8.

K.S. „Radomiak" Radom — I.K.S. Wrocław 12:4
Remis Czortka z Komudą

W hali stulecia we Wrocławiu odbyło się spotkanie pięściarskie pomiędzy KS „Radomiak" z Radomia, a miejscowym IKS-em, wygrane przez drużynę radomską 12:4.

Wyniki techniczne: w. musza: Przybytniewski (R) wygrywa z Kozłowskim (W), w. kogucia: Sadłowski (R) pokonał zdecydowanie Symonowicza (W), w. piórkowa: Czortek (R) wygrywa w. o. wskutek nadwagi Komudy. Walka towarzyska przynosi remis, w. lekka: Waługa (W) poddaje się w 3-ciej rundzie Kosińskiemu (R), w. półśrednia. Wasiak (R) pokonał Kiszkę przez k. o. w I-ej rundzie, w. średnia: Krok (R) wygrywa w. o. z powodu nadwagi Nowakowskiego. Walkę towarzyską wygrywa Krok, w. półciężka I: Ciećwierz (W) wygrywa na punkty z Drabikowskim (R), II Beckier (W) wygrywa w. o. wskutek braku przeciwnika.

W ringu sędziował ob. Ziemba. Widzów 4.000.

—o—

Marymont—Polonia

We czwartek dnia 29 bm., o godz. 17, odbędzie się na Stadionie W. P. towarzyskie zawody piłki nożnej pomiędzy mistrzem Okręgu Warszawskiego KS Polonia a RKS Marymont. Zawody zapowiadają się bardzo ciekawie ze względu na dobrą formę obu drużyn.

Z ŻYCIA PARTII

ZEBRANIE KOŁA PRZY GAZOWNI

Dnia 28 bm., o godz. 15.30 w lokalu Gazowni Miejskiej odbędzie się zebranie pracowników Gazowni, członków Koła PPS.

Referat pt. „PPS wczoraj i dziś", wygłosi tow. Sendłak.

ZEBRANIE KOŁA „ELIBOR"

Dnia 28 bm., o godz. 16, w lokalu fabrycznym odbędzie się zebranie Koła PPS „Elibor".

ZEBRANIE KOŁA KOLEJARZY

Dnia 29 bm., o godz. 15.30, odbędzie się zebranie członków Koła Kolejarzy — Towarowa 1 z referatem „Historia socjalizmu".

ZEBRANIE PREZYDIUM PRAGA CENTR.

Zebranie prezydium dzielnicy Praga Centralna PPS odbędzie się w czwartek, dnia 29 b. m. o godz. 16.30 przy ul. Szwedzkiej 2/4.

POSIEDZENIE KLUBU RADNYCH PPS

Wczoraj w lokalu dzielnicy Mokotów — Mokotowska 51/53 — odbyło się posiedzenie kubu radnych PPS MRN. Zebraniu przewodniczył tow. Ramus. Omawiano sprawy związane z najbliższym posiedzeniem MRN.

—o—

Co usłyszymy w RADIO

Czwartek — 29 sierpnia.

6.00 Sygnał czasu i pieśń „Kiedy ranne wstają zorze". 6.05 Dziennik poranny. 6.25 Gimnast. poranna. 6.35 Koncert ork. wojsk. pod dyr. J. Woynowskiego. 7.30 Powtórzenie najw. wiad. dzien. por. 8.30 Skrzynka poszukiwania rodzin. 12.05 Dziennik połudn. 12.35 Pieśni St. Moniuszki w wyk. A. Witkowskiej-Kamińskiej. 13.23 Koncert połudn. Wyk. Sekstet P. R. pod dyr. Rachonia. 14.00 „Skarby w śmietniku" — pogad. dla dzieci starsz. 14.15 Audycja dla młodzieży. 16.00 Dziennik popołudniowy. 16.30 Recital fortep. M. Wiłkomirskiej. 17.10 Mozaika muzyczna. 18.10 „Dobrze", aud. literacka Wł. Majakowskiego. 18.30 Muzyka franc. 19.00 Nauka przy głośn. 19.30 Audycja słowno-muz. p. t. „Kwartety Razumowskiego", w oprac. Stromengera. 20.00 Dziennik wieczorny. 20.30 „Nasze pieśni", w wyk. W. Bregy. 20.45 „Bajki Kryłowa", słuch. w opr. T. Łopalewskiego. 21.00 Audycja dla Polaków zagr. 21.30 Skrzynka posz. rodzin zagran. 22.00 „Pokrzywy nad Brdą". 22.15 Koncert ork. tan. P. R. pod dyr. J. Cajmera. 23.00 Ostatnie wiad. dzien. rad. 23.30 Skrzynka posz. rodzin zagran. 24.00 Hymn

TEATRY

TEATR POLSKI (ul. Karasia 2) — nieczynny.

TEATR MUZYCZNO-OPEROWY (ul Marszałkowska 8) — o godz. 18 komedia muzyczna pt. „Dzień bez kłamstwa", w reżyserii Z. Koczanowicza.

TEATR MAŁY (ul. Marszałkowska 81) — o godz. 18 „Szkarłatne róże".

TEATR POWSZECHNY (ul. Zamojskiego 20) — „Pomocnica domowa".

PRASKI TEATR REWII (ul. Zygmuntowska 8) — o godz. 17 i 19 rewia pt. „Warszawa w kwiatach".

TEATR STUDIO (Karowa 31) — o godz. 18.30 „Produkcja Pana Brandta".

TEATR LUDOWY (Praga, ul. Targowa 73, na wprost Dw. Wileńskiego) — codziennie o godz. 19 rewia „Konkurs Humoru".

KINA

KINO „ATLANTIC" (ul. Chmielna 33) — „Jesse James", film amerykański w kolorach naturalnych.

KINO „POLONIA" (Marszałkowska 56) — „Delegat Floty".

KINO „SYRENA" (Praga, ul. Inżynierska 4) — „Uwodziciel".

KINO „TĘCZA" (Żoliborz, ul Suzina 4) — „Zygmunt Kłosowski".

KINO OŚWIATOWE DOMU KULTURY ROBOTNICZEJ (Żoliborz, Pl. Inwalidów) — film naukowy „Co kraj to obyczaj". Początek o godz. 17 i 19, w niedzielę i święta o godz. 15.30, 17 i 19.

OGŁOSZENIA DROBNE

REDAGUJE KOMITET B—09642

Nakładem Spółdzielni Wydawniczej „WIEDZA". Druk. Spółdzielni Wydawniczej „WIEDZA" — „Robotnik" nr 1

Moskwa-Stalingrad-Berlin

Trzy największe wyczyny lotnictwa radzieckiego w drugiej wojnie światowej

Od szeregu lat, w dniu 18 sierpnia, siły zbrojne i ludność cywilna Związku Radzieckiego święcą uroczyście „Dzień Lotnictwa". Został on ustanowiony w r. 1933; w tym samym roku, w którym Józef Stalin, przemawiając na plenarnym łącznym posiedzeniu Centralnego Komitetu Wykonawczego Sowietów i C. K. W. partii bolszewickiej, stwierdził z dumą: „Nie mieliśmy do niedawna przemysłu lotniczego. Dziś mamy go".

Stworzenie tego przemysłu było jednym z największych osiągnięć pierwszej pięciolatki radzieckiej. Rzecz jasna, że w ciągu następnych ośmiu lat, jakie upłynęły od tego czasu do chwili wybuchu wojny niemiecko - radzieckiej, przemysł lotniczy ZSRR, rozwinął się potężnie; dzięki jego istnieniu mógł Związek Radziecki zmierzyć się skutecznie ze straszliwą armadą powietrzną Goeringa, cieszącą się do owej chwili opinią niezwyciężonej. Pomoc lotnicza, jaką otrzymywał ZSRR od państw anglo - saskich (zwłaszcza od Stanów Zjednoczonych), okazała się tak owocną również dzięki istnieniu w Rosji wielkiego przemysłu lotniczego, wiadomo bowiem, że z Ameryki nadchodziły przeważnie motory i inne części składowe samolotów, które montowano dopiero w radzieckich fabrykach i warsztatach samolotowych, rękami radzieckich robotników i pracą mózgów radzieckich inżynierów.

W roku bieżącym „Dzień lotnictwa" w ZSRR miał specjalnie uroczysty charakter. Jak wiadomo, na polach podmoskiewskich (w m. Tuszynie) odbył się wspaniały pokaz potęgi wojskowo - lotniczej ZSRR. oraz najnowszych typów radzieckich samolotów cywilnych, w obecności Generalissimusa Stalina oraz całej elity społeczeństwa moskiewskiego (odnośne sprawozdanie podaliśmy kilka dni temu w „Robotniku"). W przede dniu święta zaś odbył się w Moskwie niezmiernie ciekawy odczyt, wygłoszony przez jednego z najlepszych znawców lotnictwa ZSRR generała - porucznika A. Z. Ustinowa.

POCZĄTKOWA PRZEWAGA LUFTWAFFE

„Rozpoczynając wojnę ze Związkiem Radzieckim — mówił gen. Ustinow — dowództwo niemieckie pokładało wielkie nadzieje w swoim lotnictwie, zwłaszcza w jego przewadze ilościowej i w błyskawicznej taktyce zaskoczenia, stosowanej dotąd z powodzeniem w Polsce, we Francji i na innych frontach.

Z pięciu armii powietrznych, jakie miał do dyspozycji Goering. skoncentrowano na froncie Wschodnim cztery, czyli z górą dwie trzecie ogólnej ilości maszyn, jakie posiadały wówczas Niemcy. Jednocześnie rzucono przeciwko ZSRR lotnictwo satelitów hitlerowskich (Rumunia, Węgry, Finlandia, częściowo Włochy).

W pierwszej fazie wojny, niemieckiej Luftwaffe udało się — chwilowo — uchwycić inicjatywę w swoje ręce. Dzięki jednak uporczywej, ofiarnej działalności radzieckiego lotnictwa i wytężonej pracy robotników przemysłu lotniczego, stosunek sił powietrznych, w miarę trwania wojny, przesuwał się na korzyść ZSRR.

Pierwsze duże zwycięstwo nad Luftwaffe odniosło lotnictwo radzieckie w bitwie o Moskwę, pod koniec roku 1941. Przed rozpoczęciem ofensywy, Niemcy zapewnili sobie tutaj dwukrotną przewagę w samolotach bojowych, jednak dowództwo radzieckie również nie spało i przerzuciło na front moskiewski b. znaczne posiłki, tak, że ostatecznie przewaga powietrzna okazała się po stronie Armii Czerwonej... W historycznych bojach o Moskwę w zimie 1941 — 42 r., które zakończyły się ostatecznie rozgromieniem wojsk niemieckich, siły lotnicze radzieckie zadały ciężką klęskę niemieckiej Luftwaffe.

STALINGRAD — PUNKTEM PRZEŁOMOWYM

Dalsze porażki poniosło lotnictwo niemieckie w olbrzymich bitwach powietrznych pod Stalingradem, nad rzeką Kubań (Kaukaz półn.-zachodni), w łuku pod Kurskiem. Pod Stalingradem zastosowano po raz pierwszy na wielką skalę nowe radzieckie myśliwce „Ławoczkin" i „Jakowlew", umiejętnie wykorzystano tu łączność radiową w kierowaniu akcją bojową samolotów. Pojawiły się tam również w większej ilości samoloty szturomwe „Iliuszin 2", które okazały się bardzo skuteczne w ścisłym współdziałaniu z oddziałami naziemnymi.

Poczynając od połowy r. 1943, niemieckie lotnictwo, podobnie jak cała armia hitlerowska, zmuszone było przejść do taktyki obronnej. W ciagu roku 1944 Armia Czerwona zadała wrogowi dziesięć gwałtownych porażek, w których wyniku całe terytorium Związku Radzieckiego zostało oczyszczone od Niemców. W bitwach tych wybitna role odegrało znów lotnictwo radzieckie.

SZTURM NA LEGOWISKO WROGA

W okresie szturmu na wroga w jego własnym legowisku (ofensywa r. 1945), lotnictwo czerwone prowadziło działania bojowe o jeszcze większym, niż dotychczas, rozmachu.

Tak, na przykład, podczas zdobywania Królewca, lotnicy radzieccy w ciągu dwu dni wykonali z górą 10 tysięcy lotów bojowych i zrzucili na umocnienia Królewca około 5-ciu milionów kg. bomb. Lotnictwo bojowe szturmowało wraz z naziemnymi wojskami stanowiska Niemców; posiadało ono w szyku bojowym, na głównym odcinku ataku, po 150 maszyn na każdy kilometr frontu.

W ogóle, w wielkiej zimowej ofensywie r. 1944/45, decydującą rolę w licznych przełamaniach frontu odegrało zmasowanie olbrzymich sił artylerii i lotnictwa na głównych kierunkach marszu.

W bitwie o Berlin lotnicy radzieccy wykazali również wiele inicjatywy i odwagi i oficerowie i generałowie lotnictwa — umiejętność manewrowania i rozmach operacyjny. W pierwszym dniu ofensywy na Berlin radzieckie siły powietrzne wykonały z górą 17 tysięcy, a przez cały czas trwania operacji około 70 tysięcy lotów bojowych.

KAMPANIA DALEKOWSCHODNIA

Dużą rolę odegrało również lotnictwo radzieckie w kampanii Dalekowschodniej przeciwko Japonii (latem roku 1945). Podobnie jak na Zachodzie, współdziałało ono ściśle z oddziałami naziemnymi, panując przez cały czas kampanii niepodzielnie w powietrzu. Desanty powietrzne skoczków radzieckich umożliwiły błyskawiczne opanowanie wielu ważnych punktów na tyłach nieprzviacielskich. Lotnictwo transportowe wysadziło większe oddziały wojsk na lotniskach japońskich w rozmaitych miastach Mandżurii, jak Girin, Charbin, Mukden, Dajren, Port - Artura itd., co ogromnie ułatwiło działania dywizyj lądowych.

Na zakończenie gen. Ustinow wspomniał o wytężonej, pełnej ofiarności, pracy robotników, inżynierów, konstruktorów przemysłu lotniczego. Jak gigantyczną była ta praca, świadczy fakt, iż w ciągu ostatnich trzech lat wojny (1942 — 45) radziecki przemysł lotniczy wytwarzał rocznie do 40 tysięcy samolotów, a ponadto ogromną ilość lotniczego uzbrojenia, naboi, pocisków i bomb. (rd).



Ogólny widok Prezydium II Zjazdu PPS we Francji z delegatami z kraju: tow. wicemin. Jastrzębskim i tow. posłem Motyką. Przemawia Prezes Zarządu Sekcji PPS tow. dr Janicki.

Posyłamy naszą młodzież do szkół zawodowych

— Przy Śląskim Zjednoczeniu Przem. Lniarskiego czynnych jest obecnie 20 kursów, które szkolą ok. 1000 osób. Od jesieni uruchomiona będzie w Kamiennej Górze 3-letnia szkoła włókiennicza na poziomie szkoły średniej.

— We Włókienniczym Instytutcie Badawczym w Łodzi otwarto kurs dla kolejarzy— odbiorców materiałów włókienniczych. Kurs, obejmujący 37 słuchaczy — kolejarzy z całej Polski, trwać będzie 3 tyg.

— W Państw. Instytucie Administracji Przem. w Gliwicach uzyskano ostatnio dyplomy dalszych 32 kontrolerów gospodarki zakładów przemysłowych i 67 kalkulatorów przemysłowych.

— W roku szkolnym 1946-47 otwarte będzie Państw. Gimnazjum Budowlane w Toruniu, Elektryczne w Grudziądzu, Państw. Liceum Elektryczne w Bydgoszczy oraz Państw. Gimnazjum Mechaniczne w Inowrocławiu. Ponadto w dziedzinie szkolnictwa zawodowego żeńskiego powstaną: Państw. Gimn. Tkackie w Chełmie i Państw. Liceum i Gimn. Gospodarcze w Toruniu oraz szkoły zawodowo-gospodarcze w Bydgoszczy, Toruniu, Grudziądzu, Wiecborku i Włocławku. Ośrodkiem centralnego szkolenia zawodowego dla ślusarzy będzie Wąbrzeżno, dla stolarzy — Aleksandrów Kujawski.

Brytyjski fundusz dla Warszawy zgromadził dary w gotówce i w naturze

Brytyjski Fundusz dla Warszawy, zorganizowany z inicjatywy Lady Archibald Sinclair, zgromadził między innymi darami pół tony szczepionek i surowic, 40 ton sprzętu szpitalnego i innych pomocy lekarskich, 26 ton środków odżywczych dla chorych i 700 podręczników. Ogółem organizatorzy Funduszu przyjęli 41,638 funtów sterlingów w gotówce i około 21 ton darów w naturze.

Obecnie Fundusz dla Warszawy przechodzi pod zarząd Stowarzyszenia Poprawy Bytu Rodzin, które organizuje także pomoc dla Polaków z Warszawy, znajdujących się obecnie na terenie Wielkiej Brytanii. Pośród najważniejszych darów Stowarzyszenie sprowadziło dla Polaków 20 ton odzieży od Kanadyjskiego Czerwonego Krzyża, oraz milion tabletek aspiryny. Pośród ofiar w gotówce znajduje się 10.000 funtów sterlingów od Wojennej Organizacji Towarzystwa Czerwonego Krzyża i Zakonu Sw. Jana z Jerozolimy, 4.500 funtów od RAF-u, 1,100 funtów od towarzystw Angielsko-Polskich i Szkocko-Polskich oraz 1,000 funtów od Szkockiego Czerwonego Krzyża i zjednoczonych Towarzystw Budowy Samolotów. Wystawa obrazów malarzy polskich przyniosła 250 funtów.

Zapisy na Uniwersytet Powszechny

Uniwersytet Powszechny Towarzystwa Uniwersytetu Robotniczego przygotowuje do pracy państwowej, samorządowej, spółdzielczej i oświatowej.

Po ukończeniu kursu słuchacze otrzymują świadectwa uznane przez Min. Oświaty.

Wymagane są wiadomości z zakresu szkoły powszechnej. Wiek od 18 lat w zwyż. Nauka bezpłatna.

Zajęcia w godzinach wieczorowych w trzech punktach równocześnie. (Żoliborz, Praga, Śródmieście).

Zapisy odbywają się: w T. U. R.-ze — Wiejska 18 (Śródmieście), w T. U. R.-ze — Kossaka 10 (Żoliborz), w Radzie Zw. Zaw. — Targowa 15 (Praga) od dnia 28 sierpnia do dnia 15 września codziennie w godzinach 17 — 20.

Ogólnopolska impreza lotnicza w Bydgoszczy

Dowództwo Lotnictwa WP oraz Departament Lotnictwa Cywilnego Ministerstwa Komunikacji organizuje w ramach 600-lecia miasta Bydgoszczy oraz Święta Lotnika w dniu 1 września b. r. wielkie popisy lotnicze oraz wystawę na lotnisku wojskowym w Bydgoszczy. Niezależnie od lotnictwa wojskowego w święcie tym wezmą udział wszystkie placówki lotnictwa cywilnego z terenu całej Polski. Program imprez obejmuje defiladę lotniczą (masowe przeloty nad miastem i lotniskiem z udziałem ponad 1.500 samolotów), pokazy walk lotniczych i bombardowania oraz popisy ponad 200 skoczków na spadochronach w zeskokach indywidualnych i masowych. Wielką atrakcją będzie desant kilkudziesięciu - osobowej orkiestry na lotnisku.

We wrześniu „Tydzień Strażaka"

Reaktywowany Zw. Straży Pożarnej R. P. organizuje w dniach od 1 do 8 września rb. „Tydzień Strażacki". Ma on na celu popularyzację zadań obrony przeciwpożarowej i zasilenie funduszów Ochotniczej Straży Pożarnej.

Margaret Storm Jameson 36)

Po drugiej stronie

tłum. W. GOJAWICZYŃSKA - NADZIN

— Ale oczywiście — wiesz dlaczego? — powiedział Galen. — Nie było pociągów wczoraj wieczorem, ani dziś rano.

— Doprawdy? Nikt mi o tym nie powiedział.

— Jestem zdumiony, jeżeli mówili o czymś innym. Żadnych listów, brak świeżego chleba. Zupełna tragedia!

— Oh, to dlaczego nikt nie rozmawiał ze mną o tym. Wiesz, że tragedie nie pasują do mnie. Nie mam talentu do tragedii, wystarczy, że dotknę palcem, a wszystko staje się śmieszne. Tragedie nie zdarzają się teraz tak często jak w zeszłym roku — chcieli uchronić swoją tragedię przede mną.

Galen uczynił gest zdziwienia:

— I nie słyszałaś również nic o aresztowaniach?

To ją zaskoczyło:

— Jakie aresztowania? To o studentach, to chyba nieprawda? — spojrzała na niego. — Co się stało?

— Nikt nie wie. Ale powiedziano mi, że szereg osób zostało zadenuncjowanych przed francuskimi władzami.

Anna usiłowała wstać.

— Paul, czuję się niedobrze — powiedziała cicho.

Posadził ją z powrotem, patrząc jej prosto w twarz:

— Co ci jest, moja droga? Jesteś przepracowana i źle odżywiona. Poczekaj, teraz musisz jeść — z największą dobrocią włożył jej kąsek jedzenia do ust i patrzył jak połykała:

— Teraz lepiej.

Lotte patrzyła na Marie z nieuchwytnym podnieceniem. Sposób, w jaki Paul badał Marie, zachwycił ją i pobudził wrodzoną złośliwość. Nie mogła powstrzymać się, aby nie wziąć w tym udziału.

— Powiedziałeś, że ktoś został zadenuncjowany? — zapytała.

— Wszystko to są plotki — powiedział powoli Galen.— Ale mówią, że jeden z angielskich polityków został zabity wczoraj.

Marie przerażona krzyknęła:

— Ależ oni wcale nie przyjechali!

Spojrzał na nią i powiedział:

— Ah, słyszałaś o tym, prawda?

Opanowała się szybko:

— Słyszałam o tym w aptece, ale oni wszyscy tak plotkują.



Byli tam ludzie, czekający za stacją

— A ty jesteś wyższa ponad słuchanie plotek — zakpiła Lotte.

— Wcale nie — uśmiechnęła się.—W naszej wsi słyszeliśmy wszystkie plotki przy śniadaniu od służącej. Była szwagierką kuzynki żony listonosza, więc oczywiście wiedziała wszystko.

— Moja droga Lotte — powiedział Galen. — Ty bardzo utrudniasz Marie życie, ona nie ma tu żadnych innych przyjaciół w swoim wieku.

Lotte uczuła po prostu wściekłość:

— Oh, nie ma. Ma angielskiego oficera... — Powstrzymała się i dodała zręcznie: — Nie widziałam go dziś, musi być zmęczony rozrywkami.

Odcień okrutnego zadowolenia w głosie Lotte sprawił, że Marie poczuła się nieswojo. Była przyzwyczajona do złośliwości tej młodej osoby, złośliwości pensjonarki, mogła ją odeprzeć z łatwością, ale to było coś nowego. „Ona i Paul wiedzą o czymś, co ukrywają przede mną" — pomyślała. Uwaga jej została rozproszona z powodu Anny, która zrobiła się nagle szara na twarzy i pochyliła się, opierając łokciem o stół — z pewnością po raz pierwszy ośmieliła się oprzeć łokieć o stół podczas jedzenia i to w obecności matki. Mąż pochylił się ku niej i włożył jej do ust kawałek bułki, którą wzbraniała się przyjąć.

— Jedz, moja droga, potrzebujesz tego — powiedział Galen. W końcu zaniechał był namów i rzekł obojętnie do Marie: — A więc słyszałaś, jak mówili we wsi o planowanym zabójstwie?

Teraz wiedziała już, co ukrywają przed nią. „Paul podejrzewa, że ja ich wydałam" — pomyślała. Przez chwilę czuła jedynie strach. Wysiłek, jaki musiała uczynić, aby wyglądać spokojnie, uspokoił ją rzeczywiście i zdołała powiedzieć cicho:

— Nie. Ty to powiedziałeś.

Galen spojrzał na nią surowo:

Mylisz się. To nie jest słowo, którego ja mógłbym użyć. Wiem, że jeden Anglik został rzeczywiście zastrzelony w Mainz w nocy albo dziś rano. Ale to był wypadek.

Pomyślała zimno: „W ten sposób mnie nie złapiesz".

— Czy są jacyś Anglicy w Mainz?

— Widocznie tak.

Nadszedł nowy moment strachu i zanim zdążyła się opanować, krzyknęła:

— Dlaczego wszyscy patrzycie na mnie? — Opanowała się natychmiast: — Oh, wiem, zastanawiacie się, dlaczego zmieniłam uczesanie — dotknęła włosów i zakręciła loczek na palcu. — Moja siostra i ja zawsze czesałyśmy się tak na przyjęcia — zawsze; obiecałyśmy sobie, że będziemy się tak czesać we wszystkie dni, kiedy będziemy bosko szczęśliwe.

To była prawda.

Lotte powiedziała złośliwie:

— Chciałabym wiedzieć, cóż takiego boskiego jest dzisiaj?

— W dzisiejszym dniu przestaję starać się być szlachetną i sentymentalną i zaczynam być znowu sobą — zwodniczą Francuzką — powiedziała lekko.

— Dobrze robisz, że przestajesz udawać, iż jesteś Niemką — powiedziała teściowa.

— Może — krzyknęła Lotte — ona chce być teraz Angielką.

(Dalszy c. n.)